Nr 246. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Poniedziałek 26 Listopada 1923.

Rok XLII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . 300.000 mkp.
Z odnoszeniem . 320.000 „
przesyłką poczt. 330.000 „
Za granicą . . 600.000 „
Cena numer. 20.000 marek polskich
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 19.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ulica św. Anny L. 3.
Telefon 241.

NOWA REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . 4.000 mkp.
Nekrologi . . . 6.000 „
Nadesłane . . . 9.000 „
Po kronice . . . 12.000 „
Na 1-szej stronie 16.000 „
Drobne od słowa . 2.000 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe 50% „
Załączniki wedle umowy
Nr czeku P. K. O. 140.956.

Upadek kanclerza Stresemanna

Kraków, 25 listopada.

Gdy w pierwszych dniach bieżącego miesiąca socjalna demokracja usunęła się z gabinetu niemieckiego i robiła tak zwaną „wielką koalicję" rządową, losy drugiego gabinetu dra Stresemanna były już przesądzone. Niewielka garść polityków i parlamentarzystów czyniła zabiegi i około utrzymania tego gabinetu, ale ta gromadka wiernych malała z każdym dniem, widząc bezowocność swoich usiłowań. Dr Stresemann, opierając się chyba na popularnym aforyzmie: „aller guten Dinge sind drei", pracował również nad zażegnaniem przesilenia i łudził się widocznie, że zdoła jeszcze utworzyć trzeci gabinet Stresemanna. Widocznie atoli rządy jego ani na prawicy ani na lewicy nie zaliczono do „dobrych rzeczy", skoro cała akcja ratunkowa na nic się nie przydała. Zresztą dr Stresemann swoje próby ratunku opierał na tem, że usiłował zjednać sobie tych, którzy byli nieprzejednani, to jest nacjonalistów i wogóle skrajną prawicę, a wprost odpychał od siebie tych, którzy byli skłonni do ugody, to jest socjalnych demokratów. Jak wiadomo, socjaliści domagali się zniesienia zaostrzonego stanu wyjątkowego, a popierali ich w tej sprawie bardzo usilnie demokraci. Dr Stresemann mógł żądanie to spełnić tem łatwiej, że już poprzednio wszyscy premjerzy niemieckich państw związkowych oświadczyli się na wspólnej konferencji za zniesieniem stanu wyjątkowego. Ale dr Stresemann ze względów na prawicę odmówił. Skutek był natychmiastowy: prawicy nie zjednał sobie, a socjalistów zraził sobie do reszty. W ostatniej jeszcze chwili swoich rządów pracował dr Stresemann nad swoim ratunkiem w ten sposób, że zaostrzył konflikt z socjalistami przez usunięcie prezydenta policji w Dreźnie, tudzież licznych wyższych urzędników policyjnych w innych miastach Saksonji. Ci urzędnicy należeli przeważnie do partji socjalno-demokratycznej, niektórzy zaś do stronnictwa demokratycznego. Był to znowu równie fatalny, jak śmieszny ukłon w stronę skrajnej prawicy. Całe zresztą zachowanie się dra Stresemanna z jednej strony wobec komunistów w Saksonji, a z drugiej wobec nacjonalistów w Bawarji, było jaskrawym dowodem, jak bardzo podejrzanem jest republikańskie usposobienie dra Stresemanna.

Jako znakomity retor liczył może dr Stresemann na to, że w czwartkowej batalji parlamentarnej odniesie zwycięstwo za pomocą swojej wymowy. I tu nadzieja — o ile istniała — **całkowicie zawiodła.** Dr Stresemann mówił przez dwie godziny i nikogo nie przekonał. Co gorsza, liczba jego zwolenników zmniejszyła się w ostatniej chwili. Gwałtowne ataki na Francję w stylu nacjonalistycznym były dla nacjonalistów zbyt słabe, a dla republikańskiej lewicy brzmiały jako słabe i ograne echo z czasów dra Cuna. Nieledwie komiczne wrażenie wywołała odpowiedź dra Stresemanna na zarzuty komunistów co do wpływu Stinnesa na Stresemanna. „Co mnie obchodzi pan Stinnes? — wołał dr Stresemann. — Nie oglądałem się nigdy na niego i nigdy tego nie uczynię. Wodzem partji nie jest p. Stinnes, lecz ja". Jakim wodzem niemieckiej partji ludowej jest dr Stresemann, okazał niedawno fakt, że dr Scholz przywódca prawego skrzydła tej partji, wystąpił przeciwko niemu i omal nie wywołał przesilenia kanclerskiego. Z trudem zażegnano ten konflikt, o którym tak nagle zapomniał dr Stresemann.

O potrzebie pozostania dra Stresemanna u steru rządów nie przekonały nikogo również wywody jego o rokowaniach z zagranicznymi kapitalistami w sprawie udzielenia Niemcom pożyczki walutowej na sumę jednego miljarda marek złotych, tudzież kredytu żywnościowego i surowcowego. Parlament osądził, że rokowania te może prowadzić dalej następca dra Stresemanna z dobrym skutkiem. A jeżeli na końcu swojej mowy dr Stresemann uznał za stosowne zapewnić, że wedle swojego przekonania wypełnił wszystkie obowiązki wobec kraju, to można tu mówić nie tyle o uczynkach, co o dobrych chęciach. Na jedno tylko powiedzenie kanclerza zgodzili się zapewne wszyscy w głębi ducha, a mianowicie na stwierdzenie, że wewnętrzne stosunki kraju są beznadziejne i że na razie nie można mówić o ich poprawie.

Stojąc po kolei na czele dwóch gabinetów dr Stresemann przedłożył parlamentowi taki fatalny bilans swojej działalności. Nie ulega wątpliwości, że rządy w Niemczech są rzeczą arcytrudną i wymagają nietylko wielkiego zmysłu politycznego, lecz także żelaznej woli, ale dr Stresemann miał aż nadto czasu, ażeby się przekonać, że nie podoła zadaniu. Powinien był już dawno ustąpić, a jego zapewnienie w ostatniej chwili, że nie chodzi mu o władzę, jest czczym frazesem.

Parlament niemiecki uwolnił też skwapliwie dra Stresemanna od tej władzy, **uchwalając mu votum nieufności.** Formalny przebieg sprawy był następujący: Partje rządowe zgłosiły wniosek o uchwalenie votum zaufania. **W imiennem głosowaniu na 392 posłów obecnych w sali 155 oświadczyło się za wnioskiem, 230 przeciwko wnioskowi,** a 7 wstrzymało się od głosowania. Za wnioskiem głosowały partje środka a mianowicie: centrum, partja ludowa i stronnictwo demokratów.

Zanim parlament wypowiedział się przeciwko drowi Stresemannowi, prasa niemiecka, nawet przychylna byłemu kanclerzowi, stwierdziła, że opinja publiczna zawiodła się na byłym kanclerzu.

PRZYJĘCIE DYMISJI DRA STRESEMANNA

Berlin, 24 listopada (PAT). Natychmiast po ogłoszeniu wyniku głosowania w Reichstagu, **kanclerz podał się do dymisji.** Prezydent Rzeszy dymisję przyjął i **poruczył gabinetowi dalsze prowadzenie agend do czasu zamianowania nowego rządu.**

WYNURZENIA STRESEMANNA WOBEC DZIENNIKARZY ANGIELSKICH.

Berlin, 24 listopada (PAT). Wczoraj późnym wieczorem Stresemann przyjął dziennikarzy zagranicznych, ażeby się z nimi pożegnać. Powiedział on między innemi: Rząd, gdyby był chciał pozostać, byłby nie żądał dla siebie votum ufności i zadowolił się tem, że wnioski o wyrażenie rządów nieufności byłyby upadły. Votum, którego rząd pragnął, **potrzebne mu było dla wzmocnienia stanowiska w oczekiwanych rokowaniach z zagranicą.** Po raz pierwszy republikański rząd niemiecki uległ otwartej walce parlamentarnej.

Drugim powodem, dla którego rząd postawił kwestję zaufania, była konieczność **uświadomienia Reichstagowi jego odpowiedzialności, której poczucia mu dotąd brakło. Niemcy potrzebują nowej konfiguracji stronnictw.**

Wreszcie **protestował kanclerz przeciwko upokorzeniu Niemiec,** którego się dopatruje w notach, wystosowanych do Niemiec przez aljantów w sprawie kontroli wojskowej i powrotu byłego następcy tronu.

ROKOWANIA O NOWY GABINET.

Wiedeń, 24 listopada (PAT). „Neues Wiener Journal" donosi z Berlina: Prezydent Rzeszy przyjmował wczoraj wieczorem **przywódców stronnictw,** między innymi prezesa Reichstagu **Loebego** i przywódcę centrum **Marka.** Oświadczyli się oni **za utworzeniem nowego gabinetu ze stronnictw środka,** którego program jednak byłby tego rodzaju, **aby i socjalni demokraci mogli gabinet ten poprzeć,** nie biorąc w nim bezpośredniego udziału.

Berlin, 24 listopada (AW). Dzienniki donoszą: Jako następców dra Stresemanna wymieniają tutaj oprócz ministra obrony krajowej dra **Gertlera,** także członka **centrum Stegewalda i posła Kardorffa** ze stronnictwa ludowego. W związku z przesileniem rządowem w Niemczech, **angielskie banki wzbraniają się prowadzić dalej rozpoczęte już w Amsterdamie rokowania o pożyczkę niemiecką w wysokości 50 miljonów funtów.**

Wiedeń, 24 listopada (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina, że dotychczas **panuje zupełna bezradność w sprawie wyboru następcy Stresemanna.** Krążą pogłoski, że Stresemannowi **ma być ponownie powierzona misja utworzenia gabinetu.** Według innych pogłosek, proponowany jest na prezesa ministrów gen. v. Seckt, który utworzyłby gabinet pozaparlamentarny. Prezydent Ebert jest jednak **przeciwnikiem tworzenia rządu o charakterze dyktatury.** Sytuacja jest na razie zupełnie niewyjaśniona.

EWENTUALNOŚĆ USTĄPIENIA GABINETU PRUSKIEGO.

Berlin, 24 listopada (AW). W kołach politycznych berlińskich przewidują, że **ustąpienie gabinetu dra Stresemanna pociągnie również za sobą przesilenie w Prusiech.** W najbliższych dniach bowiem oczekują ustąpienia obecnego gabinetu pruskiego.

ROZRUCHY GŁODOWE W BERLINIE.

Berlin, 24 listopada (PAT). Także i wczoraj **rabował tłum sklepy rzeźników i piekarzy.** — Grupę kilkunastu osób, które przeciągając ulicami, wzywały do rabunku, ujęła policja. Zaczęły już funkcjonować specjalne sądy, którym wydano osoby, ujęte na gorącym uczynku grabieży.

2,500.000 BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH.

Berlin, 24 listopada (AW). W całych Niemczech **ogólna liczba bezrobotnych stale wzrasta.** Obecnie obliczają ją w samych Niemczech nieokupowanych na 2 i pół miljona. Wzrost liczby bezrobotnych postępował w następujący sposób: 1 stycznia 1922 r. 165.248, w październiku 1922 — 16.678, w styczniu 1923 — 85.418, w lutym — 150.220, w marcu — 190.000, w kwietniu — 224.100, w maju — 266.966, w sierpniu — 138.000, we wrześniu — 248.724, 15 września — 380.263, 1 października — 514.600, a około 15 listopada 2.500.000, z czego w samym Berlinie 250.000.

Zakończenie biernego oporu niemieckiego

Berlin, 24 listopada (AW). Jak słychać, Stinnes i inni wielcy przemysłowcy w zagłębiu Ruhry **podpisali wczoraj w Duesseldorfie umowę z Francją, stwierdzającą faktycznie koniec biernego oporu niemieckiego.** Dzienniki niemieckie uważają ten fakt za największe upokorzenie i **za dowód niemocy niemieckiej władzy państwowej,** z drugiej jednakże strony przyznają, że tylko w ten sposób można było zapobiec głodowi niemieckiej ludności w zagłębiu.

Expose Poincarego w Izbie deputowanych

Paryż, 24 listopada (PAT). Poincare przemawiając na piątkowem posiedzeniu izby deputowanych, poruszając sprawę okupacji zagłębia Ruhry, zaznaczył między innemi, że optymizm w tej sprawie jest najzupełniej uzasadniony **dzięki niezłomnemu i solidarnemu stanowisku Francji i Belgji.** Tysiące robotników niemieckich znajduje dobrowolnie życzliwe stanowisko względem apelu inżynierów francuskich, wzywające ich do pracy.

W sprawie powrotu Kronprinza Poincare oświadczył, że **powrót Kronprinza był istnem wyzwaniem, rzuconem przez Niemcy sojusznikom,** zwłaszcza jeżeli się zważy całą komedję wymiaru sprawiedliwości przez lipski trybunał Rzeszy w stosunku do winowajców wojennych. **Restytucja dynastji Hohenzollernów byłaby dla Francji niebezpieczeństwem,** którego też ona tolerować nie może (Żywe oklaski). W każdym razie jeszcze dzisiaj wieczorem nasi sojusznicy będą wiedzieli, że francuska izba deputowanych jednomyślnie podziela pogląd rządu francuskiego.

Omawiając kwestję bezpieczeństwa Francji, Poincare wspomniał o rokowaniach przeprowadzonych w roku 1919 w sprawie paktu w sprawie wzajemnej pomocy, w szczególności o odrzuceniu przez Lloyda Georgea propozycji paktu odrębnego. Co się tyczy oświadczenia Brianda, że Francja wysunęła w swoim czasie żądanie, aby Anglja, Belgja i Francja ze wszystkich swoich sił broniły Renu jako gwarancji oraz, że Francja usiłowała również uzyskać wspólnie z Włochami gwarancje dla swoich stosunków w Europie środkowej, to Poincare podkreśla, że **wszelki pakt odrębny dawałby Francji tylko fikcyjne bezpieczeństwo,** on Poincare natomiast po objęciu steru rządów wskazał Lloydowi Georgeowi na niezbędne modyfikacje, ale Lloyd George, który z początku zdawał się rozumieć stanowisko Francji, oświadczył wreszcie, że konwencja wojskowa jest dla Wielkiej Brytanji bezwzględnie niemożliwa do przyjęcia. Poincare skierował ostatnią prośbę do Anglji, aby celem rozproszenia wszelkich nieporozumień, ogłoszona została księga Żółta, przyczem podkreślił, że jeżeli francuska izba deputowanych w swoim czasie ratyfikowała traktat, to uczyniła to myśląc o gwarancjach, jakieby dawał odpowiedni pakt gwarancyjny. Podobnie, jeżeli nazajutrz po zajęciu Frankfurtu mogło wchodzić w rachubę zobowiązanie się Francji do porzucenia wszelkiej odrębnej akcji na własną rękę, to tylko w tem rozumieniu, że dotyczy to wyłącznie spraw czysto międzysojuszniczych. Wobec opacznego przedstawienia tej sprawy przez Chamberlaina, Poincare niezwłocznie pośpieszył z zastrzeżeniem dla Francji prawa do samodzielnej akcji tak, aby Francja w prawach interesujących ją bezpośrednio nie była zależna od cudzej dobrej woli. Przyjęcie tezy angielskiej przeciwko samodzielnej akcji, dałoby poszczególnym sojusznikom możność przeszkadzania w stosowaniu wszelkich środków represyjnych względem Niemiec w razie uchybienia z ich strony.

Co się tyczy ostatniej decyzji konferencji ambasadorów, to Poincare przypuszcza, że **Niemcy zastosują się do żądań sprzymierzonych, którzy z kolei ewentualnych uchybień nie przepuszczą bezkarnie. Zerwanie ententy, byłoby, zdaniem mowcy, wielkiem nieszczęściem dla pokoju Europy,** dlatego też o ile chodzi o zapadłe uchwały konferencji ambasadorów, to zdaniem mowcy, **akcja kolektywna,** chociażby była niedoskonała i niezupełna, **jest jednakże więcej warta, aniżeli akcja bodaj nawet najenergiczniejsza, ale przeprowadzona odrębnie.**

Najlepszą gwarancją naszego bezpieczeństwa jest umocnienie naszych pozycyj na obecnym terenie okupowanym. **Opuścimy okręg Ruhry po zapłaceniu odszkodowania,** ale pozostaniemy na naszych placówkach dopóty, **dopóki Niemcy nie ujawnią względem nas większej życzliwości.** Żadne utyskiwania Niemiec nie zdołają nas rozczulić i podejmiemy z niemi dobre sąsiedzkie stosunki wówczas dopiero, gdy wypełnią oni zobowiązania traktatowe. **Nie dążymy do żadnej aneksji** i domagamy się od naszych sojuszników tylko tego, aby nam przyjaźnie dopomagali w utrwaleniu pokoju, w tym kierunku szła nasza dotychczasowa działalność i w tym też kierunku będzie trwała nadal.

W związku z interpelacją Tardieu co do ostatnich uchwał konferencji ambasadorów, to Poincare oświadcza, że oczekuje od izby wyraźnego wypowiedzenia się w sprawie zaufania dla rządu.

VOTUM ZAUFANIA.

Paryż, 24 listopada (PAT). Po oświadczeniu złożonem przez premjera Poincarego w Izbie deputowanych, **Izba 500 głosami przeciwko 70 głosom przyjęła porządek dzienny, aprobujący oświadczenie rządu** co do jego stanowiska względem ostatnich uchwał konferencji ambasadorów, **uchwalając w ten sposób votum zaufania dla rządu.**

M. ARCYBASZEW.

Silniejsze od śmierci

(Przekład J. M.).

2 (Ciąg dalszy).

O ile mógł zrozumieć — to Juljusz Martine spieszył się powierzyć Janowi Lemercier pewne dane, zdobyte w drodze jakiegoś doświadczenia, którego nie zdołał był doprowadzić do końca, będąc aresztowanym w laboratorjum. Jan Lemercier nie płakał już: patrzył chciwie na usta Juljusza Martine'a i znać było, że stara się nie uronić ani jednego słowa, nie zapomnieć ani jednej cyfry. Twarz Juljusza, wprawdzie była także śmiertelnie blada jak i przedtem, i nos jego wydawał się woskowym — ale oczy patrzyły ostro i świadomie. Nie było już w nich tego martwego zobojętnienia, w jakiem spędził te trzy dni, z jakim był obecny podczas wzruszającego pożegnania się owych dwóch burżujów i odprowadził na śmierć przypadkowego towarzysza w nieszczęściu, kurczowo czepiającego się drzwi, kąsającego, piszczącego, podginającego nogi pod siebie i ostatecznie wyniesionego na rękach przez pomocników kata. Twarz mu nie drgnęła nawet i wtedy, gdy ustało ostatnie śmiertelne łkanie i gdzieś za murem zazgrzytał ciężki nóż, który stoczył się po zrębach gilotyny, a tłum zaryczał radośnie. I teraz oto twarz ta była nie do poznania: nieprzezwyciężona wola płonęła w niej, a głos brzmiał niezwykłem podnieceniem.

Gamena ogarnęła złość: cóż to jest? Człekowi pozostało do życia zaledwie kilka godzin, a on tu rozprawia o jakiejś nauce! Rzecz prosta, że on sam, gamen, umrze jak się patrzy, nie gorzej od Jacka „Czerwonej Kurty" i z pewnością ciśnie ze dwa lub trzy dowcipy pod adresem kata, co wywoła śmiech aprobaty wśród tłumu, wśród którego, należy mniemać, będzie wielu jego towarzyszy i przyjaciółek z bruku. Dowcipy te długo potem będą powtarzane w szyneczkach!... Rzecz prosta, że życie nie jest warte tego, by go żałować, lecz cóż za sens, aby troszczyć się o jakąś tam naukę, z którą przecież skończone już zostały wszelkie porachunki?... Pal djabli!...

Gamen legł na słomie i znowu energicznie odwrócił się do ściany. Miał wielką chęć wymyślać, ale jakoś nie zrobił tego, a tylko starał się nie słuchać.

Możliwe, że zdrzemnął się, czy zamyślił, lecz donośny głos Juljusza Martine'a znów zwrócił na siebie jego uwagę.

— A ja trwam przy swoim punkcie zapatrywania, drogi mistrzu, — mówił głosem podnieconym Martine — gdyż wiele myślałem o tem zeszłej nocy... Pamiętam jak wypadkowo przeciąłem raz łopatą jaszczurkę... Wtedy jedna jej połowa z głową na dwóch nogach pomknęła tak szybko, że nie mogłem jej znaleźć, podczas gdy druga jeszcze z godzinę zwijała i rozwijała ogon. Rozumie pan, jak ośmieszone zostaną wszystkie hipotezy opata Frenoisa, gdy udowodnimy, że człowiek podlega tymsamym prawom co i proste zwierzę!... Nie wątpię, że to się uda!.. Centrum świadomości, niewątpliwie leży tu, w mózgu, a dopóki krew jeszcze go odżywia, — myśl nie może przestać trwać... Tak, zrobimy to, drogi mistrzu! Lżej mi będzie umierać, gdy będę wiedział, że nie na darmo umarłem! Pan mi dopomożesz!...

— A zatem, — mówił dalej — skoro mnie... poprowadzą..., postaraj się pan stać z tyłu gilotyny, tam gdzie spada głowa... Pomów pan z głównym katem: on interesuje się anatomją i kocha naukę... Dla niej postara się on pomóc panu w wykonaniu wszystkiego jak najściślej, i nikt nie przeszkodzi panu w ostatniej chwili. I oto, gdy tylko głowa odpadnie od ciała — chwyć ją pan... a nawet, wie pan, lepiej będzie, jeśli ją pan będzie trzymał za włosy, żeby nie uderzyła się przy spadaniu... To bardzo ważne!

— Tak, tak... rozumiem... — wymamrotał staruszek.

Dziwny ziąb przebiegł po plecach oberwańca. Usiadł naraz i wbił dziki wzrok w uczonych. Juljusz obrócił się na jego ruch, ale tylko lekko prześlizgnął się wzrokiem po jego twarzy, poczem znów zwrócił się do Jana Lemercier.

— Tak, to ważne, bardzo ważne... Uderzenie może zepsuć cały eksperyment. Tak... I oto, gdy moja głowa pozostanie u pana w rękach — natychmiast krzyknij moje imię... Krzycz pan jak można najgłośniej, ponieważ możliwe, że trudno mi już będzie słyszeć... Jeśli usłyszę pana...

Głos Juljusza naraz dziwnie i strasznie załamał się, i gamen ujrzał, jak zadrżała i jakby szarpnęła się jego dolna warga.

— Ja... ja zapomniałem... drogi mistrzu, że nie będę mógł już niczem... ręce...

Niewypowiedziany żal wykrzywił mu twarz.

— Ach, jakie to, pomimo wszystko, jest ciężkie, drogi mistrzu! — wyszeptał Juljusz i przesłonił twarz dłonią.

— Drogi mój, dziecko moje, Juljuszu! — załkał staruszek, i jego drżące ręce poczęły głaskać zwichrzoną głowę skazańca.

I tak strasznie dziwacznem wydało się, że ci dwaj ludzie, przed chwilą dopiero najspokojniej mówili o tem, jak te oto ręce będą trzymały za włosy tę oto ukochaną mu głowę, gdy legnie ona pod nożem gilotyny.

I gamen, patrząc na starcze, haczykowate palce, muskające włosy Juljusza Martine'a, naraz uczuł, jak wewnątrz niego podnosi się coś wstrętnego i okropnego. Nogi i ręce jego ogarnęło naraz ohydne osłabienie, w oczach mu pociemniało, i nieznośne mdłości rzuciły się do gardła. Była to groza śmierci, która nagle stała mu się zrozumiałą na widok tych haczykowatych palców, które jutro już będą trzymać martwą głowę!...

Martwą, martwą!... I jego głowa też będzie martwą!...

W panicznem przerażeniu, w lęku śmiertelnym, biały jak kreda, z wyłupiastemi, szklistemi oczami, czując, że zmysły traci, gamen zerwał się na nogi, zagwizdał, roześmiał się i począł ordynarnie i szpetnie wymyślać:

— Do stu tysięcy djabłów! — krzyknął, tupiąc nogami i wymachując ściśniętemi kurczowo pięściami. — Ej, wy tam... zamknijcie gęby! Nie chcę już dłużej słuchać tych waszych bredni! Chcę grać! Dość tego, do stu tysięcy, albo ja sam zatkam wam te wasze gadatliwe dziury!...

Stał nad nimi, trzęsąc się cały, rozwichrzony, straszny, ze śmiertelnym bezradnym lękiem w oczach, z czarnemi ustami, otwartemi do wściekłego krzyku. Juljusz Martine podniósł głowę i spojrzał na niego, nie rozumiejąc o co chodzi. Jan Lemercier zaś rzekł krótko i pouczająco:

— Mój przyjacielu, pan nam przeszkadzasz! Pan nie rozumiesz, jak jest to ważne!

— Ważne! — ryknął oberwaniec w dzikim szale. — Co wy mi tam głowę zawracacie!... A mnie co to wszystko obchodzi? Nie chcę słuchać więcej tych waszych bredni i basta! Wynoś się stąd, stary grzybie!... Wytarty stary trzewiku!... Bo powiadam ci, że inaczej...

— Ale przecież nauka... — mamrotał oszołomiony Jan Lemercier.

— Do djabła mi twoja ośla nauka! Wynoś się stąd!...

Jan Lemercier bezradnie i z przejęciem wzniósł ręce ku niebu, jakgdyby chciał rzec ze zgrozą: „On przeklina naukę!... Naukę!..."

Juljusz Martine zwrócił ku gamenowi swą zamarłą, bladą twarz:

— Posłuchaj, zostaw nas w spokoju! Przecież my cię nie tykamy chyba?...

— Wy mnie nie ruszacie? Przecież wy... wy...

Oberwus naraz wytrzeszczył oczy, zacharczał, porwał się za włosy i runął jak kłoda na brudną słomę, coś mrucząc i trzęsąc się w rozpaczliwem szlochaniu.

Silne uderzenie wstrząsnęło drzwiami: to dozorca uznał, że ci skazańcy zanadto korzystają z prawa żywych do krzyczenia i hałasowania.

Nastała cisza.

Włóczęga leżał i płakał, mrucząc bez związku jakieś skargi i przekleństwa pod adresem kogoś, kto dał mu to nędzne i nieszczęsne życie, które minęło tak bezmyślnie i bez śladu, i które kończyło się tak okropnie...

Jan Lemercier i Juljusz Martine, pochyleni blisko ku sobie głowami, mówili szeptem:

— Przyszła mi do głowy taka myśl, Juljuszu... — szeptał staruszek — przecież mógłbyś, pomimo wszystko, oczami... Rozumiesz mój mały?...

Oczy Juljusza Martine'a jeszcze żywe i pełne myśli błysnęły radośnie:

— Oczami?... Tak pan sądzi? Tak, tak! Ależ dobrze!... Oczami!... A zatem... wobec tego, ja.. trzy razy otworzę oczy i zamknę je!...

— Trzy razy?...

— No, tak. Tak oto...

I blada, prawie zupełnie martwa, ale tak dziwnie patrząca żywemi, błyszczącemi oczami, twarz Juljusza Martine'a trzykrotnie podniosła i opuściła powieki.

(C. d. n.).

„The English Review" o Polsce

II.

Austin Harrison pisze w dalszym ciągu w „The English Review":

Polska jest państwem szczęśliwego narodu, niezmiernie dumnego z odrodzenia, prawie do śmieszności nacjonalistycznego, zachwycającego się swoją własną wojowniczością (mają już pięciu admirałów) i niezmiernie rozpostartego; Polska włożyła wiele serca w powołaniu do życia starych uniwersytetów, których warunki musi się uznać za niemożliwe.

Znalazłem w Wilnie Polaków, którzy porzucili świetne pod względem materjalnym stanowiska w Ameryce, ażeby pracować w tamtejszym uniwersytecie... Wilno jest jeszcze podziurawione kulami... Mało jest pieniędzy dla uniwersytetów. We Lwowie, nazwanym tak z powrotem(!) i w Krakowie objawia się niezmiernie dużo zainteresowania dla uniwersytetów. Ale są tam chmury. Rusini bojkotują uniwersytet; żydzi domagają się własnego uniwersytetu(!), problem szkolny stał się bardzo ostrym. Niestety; narody niczego nie uczą się z historji. Na Śląsku przez cały ostatni rok panował nad wszystkiem polski teroryzm, a w Gdańsku nieudane usiłowanie polonizacji doprowadziło do nieszczęśliwego stosunku wobec Ligi Narodów. Wewnętrzna atmosfera jest naprężona. Jak chłopcy ze szkoły, uważają się Polacy za zdobywców, przeznaczonych do wznowienia starego mocarstwa polskiego. Zupełnie z natury rzeczy brakuje im ludzi doświadczonych.

Nie mają urzędników, mają bardzo mało profesorów, nauczycieli i ludzi doświadczonych w interesach; także stara austrjacka Galicja została pozbawiona swoich zaprawionych w urzędowaniu ludzi... Wielu z nich poszło do Warszawy.

Jednem słowem, Polska jest bardzo podobna do nowej Irlandji, a Polacy pod względem temperamentu nie są niepodobni do Irlandczyków. Uderzającym rysem jest młodość ministrów i urzędników. P o l s k ą r z ą d z ą m ł o d z i l u d z i e. Nieokiełznana w e s o ł o ś ć jest znamienna. Na to niema przykładów. Młodzież jest w siodle. Widzi się w Polsce w żywym ruchu jedyny eksperyment narodowy i społeczny.

Przejeżdżając z jednego końca Polski na drugi, nie widziałem ani kawałka ziemi nieuprawionej, w przykrem przeciwieństwie do Anglji. Chłopi żyją w najnędzniejszych warunkach. Domy ich są po największej mierze drewnianemi chatami. Łóżka nie są tu w użyciu. W lecie mężczyźni i kobiety chodzą boso. Praca jest pewnie najtańsza w Europie. Niemniej jednak reforma rolna jest jedną z najdonioślejszych spraw; okrągło 52% Polski jest rolnicze i żądanie ziemi dla chłopa jest aktualnym głosem polityków.

Może najgorszą cechą nowego państwa j e s t s k a r b. Plan finansowej reformy Grabskiego upadł. Bez kredytu musiała się Polska odbudować, jak umiała. Zrobiła to z pomocą papierowego pieniądza, czego konsekwencje są teraz widoczne. Kapitał jej rozszedł się. Podobnie jak Niemcy, nie mają Polacy ani zapasów, ani oszczędności, ani kredytu. Prawie 50% ich dochodów idzie na utrzymanie armji, a ostatnio marszałek Foch powiedział im, że muszą wystawić 60 dywizyj. Ułożono się na 45. Ale Polska nie może sobie pozwolić na taki militarny zbytek, nawet z pokaźną pomocą Francji. I t o j e s t d y l e m a t e m P o l s k i. Jeżeli jej odrodzenie wymaga szalonych zbrojeń, w takim razie jej przyszłość, z historycznego punktu widzenia j e s t c i e m n a i r a z j e s z c z e m o ż e s i ę h i s t o r j a p o w t ó r z y ć. Tak, jak rzeczy stoją, Polska jest organizmem militarnym, który nie może płacić. Od rozwiązania tego problemu zależeć będzie przyszłość Polski. Nie wiele ludzi zaryzykuje przepowiadanie jej przyszłości.

Spotkałem wielu Polaków nie mało zaniepokojonych. Jest w charakterze polskim pewne podniecenie, które życzliwego obserwatora niepokoi. Nowa Polska powstała z nakładu s i ł y. Polska jest istotnie problemem etnograficznym. Polacy rozciągają się pod Kijów, jest ich setki i tysiące nad Renem; są Polacy w Czechosłowacji, teraz Francja kolonizuje ich kilkaset tysięcy w północnej Francji. A wszędzie, gdzie Polacy są razem, tam tworzą narodowościowe wyspy z prawem stanowienia o sobie. Każdemu, obznajomionemu z historją Europy przysparza to żądanie, łączące się z nieuchronnemi komplikacjami wojennemi nowej troski do wielkiej zagadki nowej Europy. Jak powojenne Prusy, Polska z trudnością może liczyć na ocalenie. Taki oto jest jej los, jako satelity Francji(!). Została ona odrodzona jako wschodni cypel zarówno fizycznej jak zbrojnej hegemonji. W dziedzinie polityki zagranicznej jest więc niesamodzielna. Ma ona warunki Wielkiego Księstwa Napoleona.

Mimo to Polska może mieć przyszłość. Bardzo wielu Polaków zdaje sobie sprawę z niejasności położenia i lęka się o zabezpieczenie swojego pokojowego rozwoju. Tu może W. Brytanja odegrać pożyteczną rolę. Polacy są poniekąd dotknięci obojętnością Anglji. Pragnęliby powitać coś, w rodzaju polityki przyjaźni ze strony Anglji, z otwartemi ramionami, jak o tem świadczyło demonstracyjne przyjęcie lorda Cavan'a. Nie chcą niczego więcej, jak trochę dobrej woli ze strony Anglji. Mówią otwarcie: „Anglja odwróciła się do nas plecami; Francja dała nam siłę, wyćwiczyła naszą armję, zapłaciła nasze karabiny — więc naturalnie trzymamy z Francją". I to prawda. Nasze zaniedbanie Polski było błędem. Cała Polska tylko czeka na przyjazne słowo z naszej strony. Nigdzie w Europie nie znalazłem pewniejszego ocenienia znaczenia Anglji i korzyści, wynikających z przyjaźni angielskiej. Kwestja polska zależy w wysokim stopniu od mądrej polityki. Zostawiona sama sobie musi ona stać się częścią panującego systemu zbrojnego; stąd jej przymierze z Rumunją, przez które Polska spodziewa się uzyskać dostęp do Czarnego Morza. Polska opiera się na systemie militarnym, którego cała natura jest widoczna dla każdego podróżującego po kontynencie i wielu Polaków zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństw losu, opartego w całości na sile.

Aż do odżycia Rosji ma Polska możność utrwalenia tego, co musi być określonem jako pozycja ryzykowna, i na razie to wystarcza. Wojowniczą politykę, która od czasu okupacji Ruhry dochodzi do wojny ekonomicznej, prowadzonej przez Polskę wobec Niemiec, można uważać za „inspirowaną". Ale ten stan rzeczy nie może trwać, a wobec tego, co słyszałem i widziałem w Gdańsku i w śląskim rewirze węglowym, niema wątpliwości, że ta polityka polonizacyjna jest prowadzona za cenę polskiego ekonomicznego i finansowego chaosu. Prawdą jest, że nie można poprowadzić żadnej wyraźnej granicy Polski z punktu widzenia rasy. Cała ta część Europy zmieniała właścicieli w wojnach, ciągnących się przez stulecia. I Napoleon, który na przykład zajął w r. 1805 Hamburg, zostawił Europę zbałkanizowaną pod względem narodowym, jak teraz widzimy.

Korytarz jest naturalnie anomalją biologiczną, jakby Liverpool razem z okolicą został wolnem miastem pod Portugalją. Co do rosyjskiej strony problemu — to jedynie czas to pokaże. Ale to jest prawdą, że Polska jest rzeczywiście jednością ekonomiczną, pod warunkiem mądrej polityki. Oddziedziczyła ona wspaniały system kolejowy, rozbudowany przez Rosję(!) i Niemcy; ma wielką drogę wodną Wisły — polskiego Renu; lud jej jest inteligentny, pomimo znacznego analfabetyzmu w części okupacji rosyjskiej; ma ona nadwyżkę węgla do eksportu, wystarczającą do zrównoważenia każdego normalnego budżetu. Jeżeli zmierza do pokoju, to będzie mogła rozwinąć się w kwitnącym bycie, w własnej kulturze. Gorącem pragnieniem Polaków jest przyjazne uznanie z naszej strony.

Militaryzm wycieńcza Polskę do białości. Francuzi zasadniczo posiadają naftę galicyjską i nie mało węgla śląskiego, a wielki las dziewiczy polski ma zostać sprzedany zagranicznemu konsorcjum. W ten sposób zahipotekowuje Polska swoje bogactwo dla uzbrojenia. Cui bono? To jest jej zagadnieniem narodowem. Śmiało można powiedzieć, że Anglja może mieć ogromne znaczenie dla Polski, gdyż główną potrzebą jest bezinteresowna rada. P o r o z u m i e n i e a n g i e l s k o - p o l s k i e może być pożytecznym instrumentem w ogólnej pracy nad uzdrowieniem i skonstruowaniem polityki, która wydaje się być boskiem posłannictwem Anglji, jeżeli Europa ma odzyskać obraz pokoju i budować podstawy dobrobytu.

Pięciolecie oswobodzenia Lwowa

Lwów, 24 listopada.

W dniu onegdajszym obchodził Lwów podniosłą uroczystość piątej rocznicy oswobodzenia miasta. Rozpoczęcie obchodu obwieścił hejnał z wieży ratuszowej, odegrany przez orkiestrę 14 p. ułanów. O godz. 10 rano w kościele archikatedralnym zgromadzili się przedstawiciele wszystkich władz cywilnych i wojskowych, delegacje stowarzyszeń i instytucyj społecznych i kulturalnych, cechy ze sztandarami, oraz tłumy publiczności. Dokoła mającego się poświęcić sztandaru Obrońców Lwowa ugrupowali się rodzice chrzestni nowego znaku, m. i. jen. Rozwadowski, jen. Jędrzejowski, prezydent m. Neuman, hr Skarbkowa, ks. Lubomirska, p. Barwiczowa i i.

Pontyfikalne nabożeństwo celebrował ks. inf. Czajkowski, kazanie wygłosił ks. Kaczorowski. Po ukończonej mszy, celebrant dokonał poświęcenia sztandaru, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ do drzewca sztandarowego. Następnie w uroczystym pochodzie przeniesiono sztandar na pl. Marjacki, gdzie nastąpił uroczysty akt wręczenia znaku Związkowi Obrońców Lwowa. Aktu dokonał prez. Neuman, który wygłosił podniosłe przemówienie i oddał sztandar w ręce prezesa Związku Obrońców Lwowa, dra Zagórskiego. Uroczyste ślubowanie członków Związku oraz defilada przed sztandarem u stóp pomnika Mickiewicza zakończyły uroczystość.

O godz. 1 w południe dokonano odsłonięcia „krzyża obrony Lwowa" na domu techników. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie „Nocy listopadowej" w teatrze Wielkim.

Listy z kraju

Nowy Sącz, 22 listopada.

(Setny występ p. Fajorówny. — Tragiczny wypadek. — Nekrologja).

Na scenie Tow. dramatycznego wystąpiła we wtorek 20 bm. po raz setny od chwili założenia Towarzystwa jedna z najlepszych sił aktorskich sceny lokalnej p. Fajorówna. Rolę jubileuszową odegrała jako Świderek w 3 aktowej sztuki pod tym samym tytułem pióra Dario Nicodemiego i jak zwykle była przedmiotem ogólnego zachwytu wśród niezwykle licznej publiczności teatralnej. Po drugim akcie zebrał się cały zespół aktorski na scenie, poczem przemówił przy odsłoniętej kurtynie p. Fyda imieniem dyrekcji teatru, oddając hołd zasłudze i bezinteresownej pracy solenizantki, jako jednej z założycieli i filarów teatru. Ulubione jej typy należały przeważnie do ról naiwnych a pełnych szczerości. Widzieliśmy ją w „Bębnie", „Zaczarowanem kole", „Ślubach panieńskich", „Dwóch siostrach" i całym szeregu sztuk, w których kreowała swe typy z wielką dozą wyszkolenia dramatycznego. Po przemówieniu p. Fydy sala rozbrzmiewała długotrwającemi oklaskami na cześć solenizantki a równocześnie wnoszono na scenę istną powódź kwiatów, wśród których p. Pajorówna z wdzięcznym uśmiechem dziękowała publiczności. Towarzystwo dramatyczne wręczyło jej w upominku zegarek złoty.

W „Świderku" obok p. Pajorówny odznaczyła się wybitną grą p. Wanda Tomaszkówna w roli kochanki, stwarzając udatną sylwetkę sceniczną, pełną werwy i temperamentu, następnie pp. Myczkowski i Komar. Również sympatycznie zaznaczyła się gra p. Sobotowej w roli żony inż. Beniniego, która zdołała już ująć całokształt wymagań scenicznych.

Ofiarą nieostrożnego obchodzenia się z bronią padł onegdaj ogniomistrz I pułku artylerji Wiktor Mazurkiewicz, lat 24 liczący, syn tutejszego funkcjonarjusza magistratu. Mając bowiem jedną rękę uszkodzoną na wojnie, tak nieszczęśliwie skierował drugą ręką broń, że ta wystrzeliwszy przebiła mu twarz i dostała się do mózgu, poczem śmierć nastąpiła natychmiast.

W ubiegłym tygodniu zmarł w Nowym Sączu powszechnie ceniony lekarz Kasy Chorych i b. dyrektor szpitala tp. dr D. Mohr, licząc lat 71, osierociwszy żonę i 3 synów. Zmarły cieszył się opinją najlepszą wśród sfer obywatelskich.

Ku czci Macieja Miechowity

Kraków, 25 listopada.

W dniu wczorajszym obchodził Uniwersytet Jagielloński podniosłą uroczystość czterechsetnej rocznicy śmierci Macieja Miechowity, znakomitego dziejopisa i lekarza, którego działalność naukowa w historji krakowskiej „Almae Matris" zajmuje miejsce jedno z najprzedniejszych.

Uroczystą akademję, urządzoną ku czci wielkiego uczonego w gmachu „Collegium Novum", otworzył, wobec licznie zebranej publiczności, rektor dr Łoś, który w przemówieniu wstępnem podkreślił znaczenie Macieja Miechowity dla nauki polskiej wogóle, a dla krakowskiego uniwersytetu w szczególności.

Następnie dłuższą prelekcję wygłosił profesor dr Wł. Szymowski. W barwnym i interesującym szkicu nakreślił prelegent życiorys Miechowity, poświęcając najwięcej słów jego działalności na terenie średniowiecznego Krakowa. Szczególnie uniwersytet Jagielloński, którego Miechowita był kilkakrotnym rektorem, niezmiernie wiele zawdzięcza pracom i staraniom znakomitego uczonego. — Głęboki, a wszechstronny umysł Miechowity, wykształconego w najgłośniejszych w owym czasie uniwersytetach włoskich, trwałemi zasługami zapisał się w dwóch przedewszystkiem dziedzinach naukowych: medycyny i historji. Jako lekarz, cieszył się Miechowita ogromnem wzięciem zarówno na ówczesnym dworze królewskim, jak i wśród panów polskich. Niemniej wśród najuboższej ludności Krakowa znane było i wielbione jego imię, jako opiekuna i dobrodzieja chorych.

Na polu historji i geografji najwybitniejszem dziełem Miechowity jest obszerny traktat o „obu sarmacjach: europejskiej i azjatyckiej", która to praca zdobyła Miechowicie sławę europejską i była wydaną kilkakrotnie w językach: włoskim, łacińskim, niemieckim i polskim. Nadto kontynuował Miechowita kroniki historyczne swego mistrza i nauczyciela, Długosza.

Po ukończonym odczycie publiczność, wśród której przeważała młodzież, gorąco oklaskiwała prelegenta.

Kondolencje z powodu zgonu śp. Władysława Prokescha

Z redakcji „Nowego Dziennika" otrzymujemy pismo następujące:

„Imieniem własnem i w imieniu zespołu redakcyjnego naszego pisma przesyłam wyrazy najgłębiej odczutego żalu wskutek straty, jaką redakcja „Nowej Reformy" poniosła przez zgon nieodżałowanej pamięci Władysława Prokescha, jednego z najpoważniejszych i najsympatyczniejszych postaci krakowskiego i polskiego świata dziennikarskiego. — Za redakcję: **Dr Ignacy Schwarzbart**".

Ze L w o w a otrzymaliśmy następujące listy:

„Głęboko przejęty wiadomością o przedwczesnym zgonie ś. p. Władysława Prokescha, szlachetnego pracownika na niwie publicystyki narodowej i wiernego towarzysza waszych prac, przesyłam szanownej Redakcji wyrazy głębokiego współczucia.

Lwów, 21 listopada 1923 r. **Dr T. Dwernicki**".

„Głęboko wzruszona wieścią o śmierci nieodżałowanej pamięci redaktora Władysława Prokescha, zasyłam Wam, Kolegom i Współtowarzyszom wyrazy rzetelnego współczucia. Dziennikarstwo polskie bez różnicy partji, czy barwy politycznej, poniosło ogromną stratę. Ś. p. Władysław Prokesch stał ponad partjami i ponad waśniami. Jego wysoka, rzetelna kultura umysłu i serca uczyniła zeń jedną z najpiękniejszych postaci przy biurku dziennikarskiem. Niechże duch Jego zawsze obecnym nam będzie przy pracy.

Lwów, 21 listopada 1923 r. **Aniela Kallas**".

Z Pomorza otrzymaliśmy list następujący:

„Z powodu bolesnej straty znakomitego publicysty, krzewiciela szczytnych idei Wyspiańskiego i Asnyka, twórcy artystycznych biografij krakowskich mistrzów sztuki, Władysława Prokescha, przesyłam szanownej Redakcji wyrazy głębokiego współczucia i szczerego żalu, że ubyło nam człowieka, którego cenne i pożyteczne prace społeczeństwo zachowa w trwałej i serdecznej pamięci. — **Stanisław Jasiński**, Wąbrzeżno, Pomorze".

Z Piotrkowa Trybunalskiego otrzymujemy pismo następujące:

„Żałobna wiadomość o zgonie zasłużonego redaktora, Władysława Prokescha, podziałała na nas przejmująco. Żal za odeszłym druhem, świadomość, że ubył nam rzetelny przyjaciel, przekonanie, że organ myśli Asnyków i Romanowiczów stracił wiernego i sumiennego pracownika, targnęły naszemi sercami. W tej smutnej chwili łączymy się z szanowną Redakcją całą duszą. Te krótkie słowa niech będą wyrazem naszego współsmutku i współżalu. — **Tomasz Pluta**, redaktor „Dziennika Narodowego", **Dr Jan Magiera**, dyrektor seminarjum".

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Do dzisiejszego numeru „N. Reformy" dołączamy blankiety nadawcze P. K. O. dla wszystkich prenumeratorów.

KRONIKA

Kraków, 25 listopada.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za duszę ś. p. red. Władysława P r o k e s c h a odbyło się wczoraj o godzinie 9 rano w kościele OO. Karmelitów w kaplicy Cudownej Matki Boskiej. Na nabożeństwo, prócz rodziny zmarłego, przybyło bardzo wiele osób ze świata artystycznego, literackiego i dziennikarskiego. Nabożeństwo odprawił ks. przeor Walczak, do mszy św. służył znany poeta, p. Stanisław Stwora. Wczasie nabożeństwa wykonał szereg pieśni chór kościelny.

ZA SPOKÓJ DUSZY STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO, jako w 16-stą rocznicę jego śmierci, odprawionem zostanie staraniem rodziny nabożeństwo żałobne dnia 27 bm., o godzinie 9.30 rano w kościele OO. Paulinów na Skałce.

POŻYCZKA WEKSLOWA GMINY MIASTA. — Jak się dowiadujemy, prezydjum miasta Krakowa na posiedzeniu w dniu wczorajszym uchwaliło zaciągnąć pożyczkę wekslową w P. K. O. na sumę 25 miljardów Mkp. Jako wystawca weksli figuruje gmina miasta Krakowa, jako akceptant gazownia zaś jako żyrant elektrownia miejska. Pożyczka ma służyć na pokrycie niedoborów w budżecie miejskim.

ZAOPATRZENIE SZKÓŁ W OPAŁ NA ZIMĘ. Kuratorjum szkolne w Krakowie, rozporządzając nieznacznemi funduszami na cele opałowe, wyasygnowało poszczególnym zakładom średnim takie sumy, które nie mogły starczyć na należyte zaopatrzenie szkół w węgiel i drzewo. Aby z powodu braku opału nie wstrzymać toku nauki, dyrekcje szkół zaapelowały od rodziców uczniów o dostarczenie pewnych kwot na węgiel. Apel spotkał się z bardzo życzliwem stanowiskiem szerokich kół rodzicielskich, które w miarę możności pospieszyły z pomocą, składając niejednokrotnie bardzo znaczne sumy. Zapasy węgla, jakiemi zakłady obecnie rozporządzają, starczą mniej więcej do połowy stycznia. Szkoły powszechne zostały przez gminę dostatecznie zaopatrzone na cały okres zimowy.

WYCIECZKA Z ALZACJI DO KRAKOWA. W niedługim czasie przybędzie do Krakowa wycieczka grupy alzackiej Związku byłych żołnierzy, do którego należą byli oficerowie i szeregowi francuscy i alzatcy. Delegaci Związku przybędą w liczbie czterdziestu osób razem z żonami. Celem omówienia programu przyjęcia wycieczki odbyło się dnia 21 bm. w komendzie obozu warownego posiedzenie komitetu.

ZMIANA W KIEROWNICTWIE OPERY I OPERETKI. W ostatnich dniach nastąpiła zmiana w wierownictwie Opery i Operetki przy ulicy Rajskiej. Obydwa działy, które dotąd podlegały wspólnemu kierownictwu w osobach dyr. Walewskiego i dra Rostafińskiego, zostały od siebie uniezależnione i prowadzone są odrębnie przez dwa zarządy. W skład nowej dyrekcji Opery wchodzą: dyrektor Walewski, reżyser Krugłowski i dr Dziewiński. Zarząd Operetki objęli: kapelmistrz Szczepański, reżyser Sempoliński i p. Gawlicki. Równocześnie z ustanowieniem dwóch zarządów wprowadzono zmianę w systemie rozliczania dochodów i wypłaty gaż personalom obu działów. Sekretarzem teatr unadal pozostał p. Bojnarowski. Nowe kierownictwa dokładają starań o urozmaicenie repertuaru, przygotowując szereg premjer zarówno operowych, jak i operetkowych.

OTWARCIE POMOCNICZYCH KAS SKARBOWYCH W KRAKOWIE. Celem ułatwienia interesowanym wpłat zaliczki na podatek majątkowy, otwarto czasowo dwie Kasy, jako pomocnicze Kasy skarbowej I. (głównej) w Krakowie. Obie te kasy rozpoczęły już swoje czynności, pierwsza przy Inspektoracie skarbowym I. (Krowoderska 5, II. p.) dla dzielnic I., III., IV., V. i od XII. do XVIII., a druga przy Inspektoracie skarbowym II. (Krowoderska 5. I. piętro) dla dzielnic II., VI., VIII., VII., XIX. i XX. Wpłaty zaliczki przyjmują wyłącznie tylko te dwie kasy pomocnicze (dla odciążenia Kasy skarbowej I. przy ulicy Basztowej) od godziny 8 do 13. Zaliczkę można także wpłacać czekami P. K. O., co szczególnie się zaleca) na konto Nr 9.000, subkonto Nr 196 Insp. skarb. I. dla m. Krakowa.

Czeki z tem oznaczeniem wydają tylko wymienione kasy pomocnicze przy ulicy Krowoderskiej l. 5 i tam też udziela się informacyj co do wypełniania czeków. Zaliczka ma być wpłacona w terminie do 10 grudnia 1923 roku pod rygorem przymusowego ściągnięcia z kosztami egzekucyjnemi i karami za zwłokę po 5 procent dziennie. Dla płatników w okręgu Inspektoratu skarbowego III. (z dzielnic IX., X., XI., XXI. i XXII.) właściwą do przyjmowania wpłat powyższej zaliczki jest Kasa skarbowa w Podgórzu.

KARY ZA ZWŁOKĘ. Zwraca się uwagę, że kary za zwłokę od zaległości z tytułu zaliczek na podatek majątkowy, płatnych w terminie od 10 listopada do 10 grudnia b. r., wynoszą 5 procent dziennie.

OTWARCIE LOKALU RESTAURACJI KOLEJOWEJ W KRAKOWIE. Wczoraj odbyło się poświęcenie i otwarcie świeżo odnowionej restauracji kolejowej I. i II. klasy na głównym dworcu krakowskim. Uroczystość poprzedziło nabożeństwo w kościele św. Mikołaja, poczem ks. kanonik dr Kulinowski dokonał ceremonji poświęcenia lokalu restauracyjnego, życząc przedsiębiorstwu błogosławieństwa bożego. Na uroczystość przybyli: wicewojewoda Kowalikowski, starosta dr Bal, marszałek powiatu dr Skrzyński, prezes Akademji Umiejętności Morawski, prezes dyrekcji kolejowej Prachtel-Morawiański z naczelnikami wydziałów: dyr. Praschilem, drem Pischingerem, nadinspektorem Soleckim, dyr. Świgostem, dyr. Lanotą, naczelnikiem urzędu ruchu Pollmanem i jego zastępcą Własnowolskim, posłowie Mianowski, Holeksa, Puchałka, Dubiel, szef wydziału bezpieczeństwa publicznego w województwie Krupiński z dyr. policji drem Styczniem i starostą Warczewskim, b. minister Dudek, dyrektor „Bagateli" Lubelski i wielu innych. Rektor uniw. Jagiellońskiego, Łoś, prezydent miasta Federowicz i prezydent Izby handlowej, Epstein, przysłali gratulacje nowemu przedsiębiorstwu. W czasie nader gościnnego i serdecznego przyjęcia dziękował za życzenia nowy dzierżawca restauracji, p. Józef Lubelski, kapitan rezerwy wojsk polskich. Zniszczoną zupełnie przez lata wojny salę restauracyjną nowy dzierżawca gruntownie odnowił, powierzając wykonanie projektu arch. Mączyńskiemu, zaś malaturę artyście malarzowi Wołowskiemu. Roboty techniczne prowadzone były pod naczelnem kierownictwem nadradcy kolej., inż. Lanoty.

Goście ogólnie podnosili wspaniałe barwne desenie malowideł ściennych i doborowe gustowne urządzenie obszernej sali, liczącej 264 metrów kwadratowych. Zebrani przepędzili kilka miłych chwil, życząc wkońcu gospodarzowi, p. Lubelskiemu, powodzenia w prowadzeniu nowej placówki polskiej.

CENA BONÓW GAZOWYCH na najbliższy tydzień podniesioną została z 80.000 Mkp. za 1 metr sześcienny na 90.000 Mkp.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE KRWAWYCH WYPADKÓW w dniu 4 listopada prowadzone jest w dalszym ciągu bardzo drobiazgowo i gromadzi obfity materjał dowodowy. Na podstawie wyników dochodzeń policyjnych obecnie sędziowie śledczy przesłuchują świadków, co potrwa kilka tygodni, gdyż około 400 świadków wezwanych zostało do składania zeznań.

Równocześnie przesłuchiwanie świadków prowadzi główny urząd śledczy w komendzie okręgowej przy ulicy Siemiradzkiego. W ostatnich dwóch dniach doprowadzono do sądu z policji kilku jeszcze obwinionych.

Śledztwo wojskowe postępuje naprzód w szybkiem tempie i za kilka dni będzie ukończone.

ZNALEZIONE RZECZY. Magistrat krakowski ogłosił wykaz znalezionych rzeczy w miesiącu wrześniu i październiku. Właściciele zgubionych przedmiotów mogą zgłosić się po odbiór tychże do biura wydziału V. w magistracie w godzinach urzędowych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj przed południem zawezwano pogotowie ratunkowe do Ludwinowa, gdzie robotnik, P. B., w zamiarze samobójczym podciął sobie gardło brzytwą. Lekarz pogotowia po opatrzeniu desperata, przewiózł go w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

KRADZIEŻE. Ze strychu domu skradziono na szkodę Izaaka Lesera bieliznę, wartości 200 miljonów Mkp.

Wczoraj skradziono ze składu p. Kohna przy ul. Szerokiej l. 9 sześć skór końskich niewyprawionych, wartości około 30 miljonów Mkp.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

REDAKCJA „PORADNIKA JĘZYKOWEGO" przeprasza prenumeratorów, że wobec żądania drukarni za jeden arkusz 30,000.000 Mkp., nie może wydać nawet tytułu i spisu rzeczy rocznika 1923 i na czas nieograniczony wydawnictwo przerywa. Prenumeratorowie całoroczni mogą żądać od księgarni Gebethnera i Wolfa w Krakowie odszkodowania w postaci jednego dawnego rocznika (1902–1912), o ile zapas starczy i ile pokryją koszta przesyłki pocztowej.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 bm., o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: prof. J. Bystroń: „Pojęcie i zakres psychologji społecznej". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Z HISTORJI WAWELU. We wtorek, 27 bm., i w piątek, 30 bm., odbędą się w sali odczytowej Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńsk l. 9, dwa wykłady ks. dra Tadeusza Kruszyńskiego pod tytułem: 1) „Pierwszy kościół katedralny", 2) Odnawianie grobów królewskich i katedry wawelskiej". Wykłady będą ilustrowane obrazami świetlnemi. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30.000 Mkp., dla młodzieży 20.000 Mkp.

Z WYSTAWY OBRAZÓW W PAŁACU SZTUKI. Obecna wystawa obrazów w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim potrwa jeszcze tylko do środy, 28 bm.. W niedzielę zaś. 2 grudnia, zostanie otwartą nowa wystawa, obejmująca w całym gmachu obrazy Fryderyka Pautscha, które w ostatnich tygodniach obudziły w Polsce i za granicą ogromne zainteresowanie zarówno nowym tematem, jak i fakturą artystyczną. Premje dla członków Towarzystwa Sztuk pięknych za rok 1922 i 1923 można odbierać w kancelarji Towarzystwa codziennie między godz. 11 a 1.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO odbędzie się dnia 25 bm. o godzinie 5 po południu w lokalu Towarzystwa muzycznego, Stary Teatr, II. piętro.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek główny A—B, l. 39). Niedziela, 25 b. m., prof. uniw. dr Zdzisław Jachimecki: „Około najnowszej muzyki" (z ilustr. muz.); poniedziałek, 26 bm., Bruno Jasieński: „Władimir Majakowskij, poeta Rosji rewolucyjnej"; wtorek, 27 bm., docent uniw. dr Adam Heydel: „Kiedy ustanie drożyzna"?; czwartek, 29 bm., Kazimierz Bartoszewicz: „W rocznicę listopadową"; sobota, 1 grudnia, dr. Adolf Klęsk: „Psychofizjologja charakteru". Początek o godzinie 7 wieczorem.

ODCZYT. W poniedziałek, dnia 27 bm., o godzinie 7 wieczorem, odbędzie się w Domu robotniczym przy ulicy Dunajewskie l. 5, II. piętro, odczyt redaktora E. Heckera pod tytułem: „Kryzys socjalizmu".

KURS KROJU I SZYCIA. Chcąc przyjść z pomocą niezamożnej inteligencji, organizuje krajowy Patronat przemysłowy kurs bieliźniarsko-krawiecki. Pierwszeństwo w przyjęciu mają urzędniczki i słuchaczki uniwersytetu. Należy się zgłaszać do biura Ekspozytury krajowego Patronatu (Kraków, Smoleńska 12) w poniedziałki, środy i czwartki między godziną 17 a 7 wieczorem, gdzie zostaną udzielone bliższe szczegóły.

CUKIER DLA INWALIDÓW sprzedawać będzie Związek w poniedziałek i wtorek. Wszyscy członkowie winni się zgłosić bezzwłocznie. Cena 230 tysięcy Mkp. za 1 kilogram.

Z kraju i ze świata

ZMIANY NA STANOWISKACH WOJEWODÓW. „Słowo Polskie" donosi z Warszawy: W kołach politycznych kursuje niestwierdzona pogłoska, że wiceministrem spr. wewnętrznych ma być mianowany p. Kaszuka, wojewodą stanisławowskim p. Garapich, lwowskim p. Kęcki, krakowskim p. Olpiński, śląskim p. Srokowski lub p. Wachowiak, poleskim p. Kolankowski.

ORDER ORŁA CINCINNATI DLA POLSKI. Z Waszyngtonu donoszą: Pułkownik Edgar Hume z amerykańskiego departamentu wojny zawiadomił oficjalnie attache wojskowego przy poselstwie polskiem w Waszyngtonie, że komisja stowarzyszenia Cincinnati nadała order orła Cincinnati dla muzeum wojskowego w Warszawie w uznaniu zasług i ku uczczeniu imienia Tadeusza Kościuszki, jenerala wojsk Stanów Zjednoczonych i bojownika o wolność Stanów.

SPRAWA ZAOPATRZENIA W OPAŁ. W celu zaopatrzenia w opał urzędników państwowych, kooperatyw i miast, komisarz do zwalczania drożyzny uzyskał już zaofiarowane swego czasu przez przemysłowców zapasy węglowe. Zagłębie Dąbrowskie przeznaczyło 6.000 ton węgla, jako normę miesięczną.

PRZEDSTAWICIELE FUNDACJI ROCKEFELLERA W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą: „Gazeta Poranna" donosi: W Warszawie bawią pp. Eweroso, profesor Scencer Guan, europejscy dyrektorzy fundacji Rockefellera, oraz dyrektor wydziału nowojorskiego tej fundacji, Bussel. — Przybyli oni w związku ze zniesieniem ministerstwa zdrowia publicznego. Jak wiadomo, fundacja Rockefellera subwencjonuje działalność sanitarną w Polsce. Wobec zniesienia ministerstwa zdrowia publicznego, idzie obecnie o to, kto ma zawiadować kredytem Rockefellerowskim dla nas.

SKUTKI PODWYŻSZANIA TARYFY KOLEJOWEJ. Jeden z dzienników warszawskich donosi, że kilka dni temu w pociągu pośpiesznym Warszawa—Wilno, złożonym z jedenastu wagonów, wyjechało z Warszawy ogółem 38 pasażerów. Z pośród w nich w pierwszej klasie nie było nikogo, w wagonie sypialnym zajęło miejsce dwóch krezusów, jedenastu zasiadło w klasie drugiej, a reszta, tj. 25. w klasie trzeciej. Według wyjaśnień służby konduktorskiej obecnie tak niewiele osób jeździ koleją, zwłaszcza pociągami pośpiesznemi, że liczbę 38 osób na pociąg uważać należy za niezwykł dużą. Drożyzna komunikacji kolejowej zmusiła też mieszkańców prowincji do zaniechania wyjazdów do stolicy lub do miast wojewódzkich, natomiast tworzą się spółki, wysyłający na wspólny koszt jednego z interesowanych, który załatwia innym interesy, o ile stawiennictwo osobiste nie jest konieczne.

NUMERY REJESTRACYJNE DLA EMIGRANTÓW. Donoszą z Warszawy: Oficer rejestracyjny Stanów Zjednoczonych w Warszawie otrzymał w tych dniach nowych 300.000 tak zwanych numerów

rejestracyjnych, uprawniających do wyjazdu do Stanów Zjednoczonych. Wszyscy ci emigranci, którzy otrzymali wizy przed 19 września i paszporty swe przed wymienioną datą złożyli u oficera rejestracyjnego, będą mogli jeszcze w tym roku wyjechać do Stanów Zjednoczonych.

† DR HENRYK SAWCZYŃSKI, o którego zgonie we Lwowie donosiliśmy wczoraj, był jednym z najzdolniejszych urzędników Wydziału krajowego. Zajmował stanowisko radcy tego Wydziału i był obecnie szefem biura prezydjalnego Tymczasowego Wydziału Samorządowego. Był synem zasłużonego na niwie szkolnictwa małopolskiego Zygmunta Sawczyńskiego, niegdyś także posła do parlamentu wiedeńskiego. Prócz studjów prawniczych oddawał się naukom historycznym i należał do wybitnych uczniów prof. Liskego. Ogłosił w „Kwartalniku Historycznym" obok wielu recenzyj, niepospolitą rzecz p. t. „Sprawa reformy sejmowania za Jana Kazimierza" (R. 1893), był współpracownikiem „Bibljografji historji polskiej L. Finkla, napisał popularną biografję Jana Dekerta i szereg artykułów z politycznego prawa polskiego z dziedziny autonomji krajowej w „Encyklopedji Macierzy Polskiej".

W czasie inwazji rosyjskiej miał przekazane sobie przez marszałka krajowego kierownictwo Wydziału, które zjednało mu powszechne uznanie. Wzywany kilkakrotnie do Warszawy w kwestjach agrarnych i politycznych, śpieszył zawsze mimo nadwątlonego już znacznie zdrowia. Ojciec licznej a zacnej rodziny, stracił syna w obronie Lwowa, a drugiego przed kilku miesiącami.

Ś. p. Henryk Sawczyński był za czasów redakcji Asnyka i później korespondentem lwowskim „Nowej Reformy" i referentem spraw krajowych, koncentrujących się w Wydziale krajowym.

Ceniony był powszechnie dla swoich zdolności i prawości charakteru. Cześć Jego pamięci!

MORDERSTWO Z ZEMSTY. Ze Lwowa donoszą: Przed kilkoma dniami podwójnym strzałem z karabinu zamordowany został w sieniach swego pomieszkania Mikołaj Zadwórny, 60-letni gospodarz w Krasnosielcach pow. Złoczów. Przeprowadzone dochodzenia przez ekspozyturę śledczą w Złoczowie i posterunek policyjny w Snowiczu wykazały, że moralnym sprawcą tej zbrodni był Iwan Wasiuta, który pozostawał w stosunkach z córką zamordowanego, Marją Owczar, zaś z zamordowanym prowadził od dłuższego czasu proces o las, który obecnie ostatecznie przegrał. Do wykonania tej zbrodni namówił Wasiuta Iwana Węgra, obiecując mu sowite wynagrodzenie. Węgier zgodził się na to i wieczorem, wziąwszy karabin, udał się do domu Zadwórnego, gdzie, wywabiwszy go do sieni, podwójnym wystrzałem z karabinu Zadwórnego na miejscu trupem położył. Obaj sprawcy zostali aresztowani.

OSZUSTWA PODATKOWE NA WIELKĄ SKALĘ. Z Łodzi donoszą 23 bm.: Aresztowały tu władze **największych w Łodzi hurtowników towarów włókienniczych pod firmą „Prybin i Finkel", pod zarzutem popełniania oszustw podatkowych.** Rewizja, dokonane w tej firmie przez władze skarbowe, ujawniły **miljardowe nadużycia na szkodę skarbu państwa** przy obliczaniu podatku obrotowego. popełniane w ten sposób, że wpisywano do księgi obrotu sumy, niezgodne z rzeczywiście dokonanemi obrotami. Władze skarbowe przekazały sprawę prokuratorji, która w dniu onegdajszym zarządziła areszt śledczy w stosunku do obu właścicieli wymienionej firmy, to znaczy Prybina i Finkla. W związku z tą sprawą zauważyć się daje w sferach kupieckich wielkie zaniepokojenie, zwłaszcza, że władze skarbowe dokonywują dalszych rewizyj i wpadły na dalsze nadużycia tego rodzaju.

AFERA SZPIEGOWSKA W LUBLINIE. „Głos Lubelski" donosi o odkryciu nowej afery szpiegowskiej na rzecz bolszewików, w której głównym kierownikiem był niejaki Karol Nierzewicz.

KONFISKATA DÓBR POLSKICH NA LITWIE. Z Kowna donoszą. W pierwszych 9 miesiącach br. rozparcelowano na Litwie na podstawie reformy agrarnej 117.405 ha drogą konfiskaty 400 większych posiadłości, przeważnie polskich.

GUBERNATORSTWO CZESKIE W RUSI PRZYKARPACKIEJ. Urzędowo donoszą, że prezydent republiki czesko-słowackiej zamianował dr Antoniego Beskida gubernatorem „Rusi Przykarpackiej", a radcę ministerjalnego Rozsypała wicegubernatorem Rusi Przykarpackiej.

BURZA W INDJACH. Na wybrzeżu Koromandel straszliwa burza zniszczyła około 60 wsi, przyczem setki ludzi zginęły lub odniosły rany. Komunikacja kolejowa na długiej przestrzeni jest przerwaną.

TEATRY KRAKOWSKIE.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Wobec nadzwyczajnego powodzenia „Snu nocy letniej", niektóre role w tem widowisku obsadzono podwójnie i tak: Titanję grywać będzie, oprócz p. Solskiej, p. Mazarekówna, Puka p. Bracka, Spodka p. Kawczyński. „Sen nocy letniej" grany będzie w tym tygodniu pięć razy. P. Mazarekówna wystąpi w nowym kostjumie, będącym pendent do Oberona w kompozycji p. Andrzeja Pronaszki. „Nauczycielka" Nicodemi'ego, której przedstawienia przerwano w pełni sukcesu dla „Snu", ukaże się znowu we wtorek, 27 bm., z p. Solską-Grosserową.

Na dzień 28 listopada wyznaczono „Cyda", który już w tym roku powtórzony nie będzie.

Dzisiaj po południu po raz ostatni przed zejściem z repertoaru „Romans" Sheldona. Jednocześnie odbywają się przygotowania wystawienia przepięknej komedji Russeta pod tytułem: „Świecznik", dalej jednej z komedyj Fredrowskich, oraz z poetyczngo dramatu historycznego Dymitra Mereżkowskiego p. t. „Carewicz Aleksy".

KABARET ARTYSTÓW. We środę, 5 grudnia, urządzają artyści teatru im. Słowackiego urozmaicony wieczór kabaretowy pod zachęcającym tytułem „A dolar ciągle idzie w górę". Bliższe szczegóły podane będą niebawem.

Z TEATRU „OPERA I OPERETKA". Dzisiaj, w niedzielę, 25 bm., o godzinie 3.30 po południu, znakomita, ciesząca się tak nadzwyczajnem powodzeniem operetka Millöckera pod tytułem: „Palestrant"; wieczorem o godzinie 7.30 „Cavalleria rusticana" i „Pajace". W obu tych ulubionych operach wystąpi Ignacy Mann w swoich najlepszych kreacjach, ponadto biorą udział najlepsze siły naszej sceny. Partję Tonia odśpiewa reżyser K. Kruglowski, resztę obsady stanowią pp.: Jaworzyńska, Jakubowska, Jastrzębska, Osmecka, Mazurek i Ostrowski.

Z TEATRU „BAGATELA". „Dzwonek alarmowy", który jeszcze ciągle w Warszawie nie schodzi z afisza, ma i w Krakowie zapewnione powodzenie. Groteskowe oratorjum „Józef i Putyfara" i foxtrott-shimmy", wykonany przy akompanjamencie jazz-bandu przez „autentycznego" murzyna, osiągają niezwykły sukces śmiechu. „Dzwonek alarmowy" dzisiaj, w niedzielę, 25 bm., poniedziałek, wtorek, środę, 26, 27, 28 bm. Dziś w niedzielę, o godzinie 4 po południu, „Pokojówka szuka miejsca" po raz 18 po cenach zniżonych.

W niedługim czasie ukaże się na scenie „Bagateli" niegrana jeszcze w żadnym teatrze polskim komedja Wilhelma Schmidtbonna „Wędrowny Teatr", osnuta na tle życia aktorskiego.. Reżyserję tej komedji objął p. Józef Sosnowski.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Niedziela, 25 bm., po południu: „Romans"; wieczorem: „Sen nocy letniej".
Poniedziałek, 26 bm.: „Sen nocy letniej".
Wtorek, 27 bm., po południu: „Sen nocy letniej"; wieczorem: „Nauczycielka".

TEATR „OPERA I OPERETKA".

Niedziela, 25 bm.: „Cavalleria rusticana" i „Pajace". (Występ I. Manna).

KINOTEATR „REDUTA" (ul. Lubicz 15).

Niedziela, 25 bm.: „Z brudów wielkiego miasta".

TEATR ŚWIETLNY „UCIECHA".

Niedziela, 25 bm.: „Miłość dzikiego serca" w obrazie pod tytułem: „Pod dwiema flagami".

IV. PORANEK SYMFONICZNY odbędzie się dzisiaj, to jest **w niedzielę, 25 bm., o godzinie 11 przed południem w Teatrze im. Jul. Słowackiego.** Pozostałe bilety są do nabycia od godziny 9 rano przy kasie teatru.

KATARZYNA HOFFMANNOWA, nasza sławna śpiewaczka, wystąpi **dzisiaj, to jest w niedzielę, 25 bm., o godzinie 7 i pół wieczorem w Starym Teatrze.** Pozostałe bilety są do nabycia od godziny 10—1 i od 4 po południu przy kasie Starego Teatru.

Teatr „Bagatela"

„DZWONEK ALARMOWY", komedja w trzech aktach M. Hennequina i R. Coolus'a.

Niema, jak te paryskie „spółki" autorów. Już te przynajmniej nie zawodzą. To też w kąt pójdzie biedny Duhammel ze swoim niefortunnym „Z. A. D.'em", gdy na scenę weszła bardzo zręczna „robota" spółki autorskiej, której tym razem patronuje poważna firma Hennequin'a. Tym razem nie było trzeba czekać przez trzy przewlekłe akty na wesołą zresztą pointę w akcie czwartym. Śmiano się wiele i bawiono serdecznie, już prawie od samego początku sztuki, od razu wychodzącej z założenia komizmu.

Co prawda, komizm to niewyszukany, dobrze nam znany już od molierowskich czasów, lecz właśnie w swej prostocie środków miły, tem bardziej, że pomimo pozorów wolny od jakichkolwiek niesmacznych dowcipów i tchnień zepsucia. Jest wprawdzie tutaj pewien starszy kawaler, Robert Massalin, nadużywający wszystkich uroków paryskiego światka, ale z chwilą, gdy go poznajemy, jest już wzięty pod kuratelę przez swą energiczną „przyjaciółkę" panią Bridac i tylko z opowiadania zalatują jeszcze odgłosy niedawnego, szampańskiego życia. Cała zaś budowa śmieszności opiera się na tem, że środek, jaki stosuje „sympatyczna" pani Bridac dla okiełznania bujnego usposobienia jej oficjalnego kochanka i poddania go wyłącznie własnej „sferze działania", w rezultacie obraca się przeciwko niej, wytwarzając przekomiczne sytuacje. Ta „vis comica" potęguje się przez wprowadzenie całej galerji śmiesznych typów, rzuconych na skontrastowane początkowo, a potem mniej więcej zlewające się ze sobą tło dwóch światów: paryskiego i prowincjonalnego.

Rodzajem „leitmotiv'u", stanowiącego zarazem ramy sztuki, jest tytułowy „dzwonek alarmowy", początkowo wprowadzony jako motyw zawiązywanej intrygi, a w zamknięciu nabierający nawet znaczenia głębszego. W chwili, gdy bohaterowi sztuki wraz z jego uroczą zamężną siostrzenicą grozi poważne niebezpieczeństwo wykolejenia, odzywa się „dzwonek alarmowy", w tym wypadku jako sygnał sumienia i oboje naprowadza na drogę właściwą. Ta moralna pointa, niepozbawiona zarówno pewnej „łezki w oku", jak też szlachetniejszego tchnienia, jest w każdym razie ciekawą ze względu na środowisko, którego produktem jest komedja, a wśród którego wraz z poczuciem narodowem (nawet zaakcentowanem lekko w ciągu akcji) budzi się widocznie pewna opozycja przeciwko lekceważeniu niektórych podstaw moralno-obyczajowych (w tym wypadku znaczenia prawdziwego uczucia, oraz ogniska rodzinnego).

Nie podając dokładniejszego streszczenia, gdyż sądzę, że na to jest właśnie teatr, by w nim publiczność bezpośrednio mogła znaleźć zainteresowanie w biegu skreślonego zdarzenia, zaznaczę tylko, że na podanej wyżej kanwie osnuta sztuka jest zabawna i warta zobaczenia. Szczególnie, gdy pierwsze skrzypce w niej gra taki mistrz komizmu, jak p. Noskowski, zarazem umiejętny reżyser sztuki, gdy wtórują mu godni partnerzy, jak przemiły w swem opanowaniu p. Winkler, jak przedewszystkiem p. Ordyńska, prawdziwy „wulkan fermentujący" i chodzący po scenie żywioł komizmu, gdy wreszcie akcję umila urok postaci, kreowanej przez p. Grabowską, bardzo dobrą w odtworzeniu jej dwu-, względnie trzy-stopniowej ewolucji duchowej.

Bardzo umiejętnie, niejednokrotnie przy żywym aplauzie ze strony widowni, uzupełniali zespół: przedewszystkiem p. Turski, bardzo dobry typ służącego-wygi, p. Stępowska, typ „przemiłej twarzyczki i miłego charakteru", p. Brzeski, doskonały w swej trudnej i męczącej roli, dalej pp. Wysocki, Cybulski i Godlewski. Nie pogodziłbym się tylko z kreacją p. Horeckiej, której uśmiech i krasa zniknęły pod maską twarzy „gniewnej Junony", a głos (jakby jej Simona Bridac nigdy nie kochała) zbyt stale dźwięczał twardo i szorstko, tak, że mimowoli powtarzaliśmy słowa z komedji: „Co za ton? Co się stało?..."

Bol. P.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie

— **„BIBLJOTECZKA POGADANKOWA".** Redakcja nasza otrzymała w tych dniach obszerny prospekt nowego wydawnictwa pt. „Bibljoteczka Pogadankowa". Wydawnictwo to u nas pierwsze i jedyne w swoim rodzaju, ma na celu dać społeczeństwu gotowy materjał do systematycznych pogadanek z dziedziny historji, krajoznawstwa, państwowości, spraw społecznych, ekonomicznych, wychowawczych itp. Jest to już materjał gotowy i starannie opracowany dla niefachowych nawet prelegentów. „Bibljoteczka Pogadankowa" w pierwszym roku swego istnienia ukaże się w cyklu 50 broszurek, wychodzących mniej więcej po 4 na miesiąc. Całokształt ten będzie corocznie pogłębiany i uzupełniany o 24 nowe pogadanki. Cena broszurek będzie skalkulowana możliwie najtaniej. Nazwiska autorów takie, jak A. Janowskiego, A. Chołoniewskiego, T. Uhmy, C. Niewiadomskiej, M. Szukiewicza, A. Grzymały-Siedleckiego i wielu innych fachowych współpracowników — polecają „Bibljoteczkę" uwadze czytelnika i dają rękojmię istotnej wartości wydawnictwa. Zamówienia na prospekty i broszurki, które wysyłane będą za zaliczeniem pocztowem, kierować należy pod adresem: Warszawa, Nowy Świat 40, Wydawnictwo „Bibljoteczki Pogadankowej".

Prospekt zaznacza, że przewidywana cena pierwszych kilku broszurek nie przekroczy 5000 mk. za egzemplarz.

— **NOWE KSIĄŻKI:**

MAJCHROWICZ FRANCISZEK: „Wielka reforma szkolna ks. Stanisława Konarskiego i Komisji Edukacji Narodowej" (Książ. Pol. 1923).

W niewielkiej książeczce zestawił autor wszystkie rezultaty badań w tej kwestji aż do czasów najnowszych, nie pomijając żadnej ważniejszej publikacji, korzystał nawet ze źródeł rękopiśmiennych, odnoszących się do dziejów wychowania i szkół w Polsce, przechowanych w zbiorach naszego Ossolineum. Zajęcie czytelnika obudzi zwłaszcza ostatni rozdział pt. „Dola i niedola Komisji Edukacji Narodowej", w którym skreślono „powódź" przeciwności, które miała do zwalczania, drogi i dróżki, nie zawsze szlachetne, jakiemi opozycja chadzała, dążąc do obalenia nienawistnej dla siebie, a tak błogosławionej dla narodu działalności Komisji.

— Nr. 6 **„ZWROTNICY"** obszerniejszy, niż wszystkie poprzednie i wydany jeszcze efektowniej, poświęcony jest w całości futuryzmowi. Zagadnienie to, którem tak żywo interesuje się obecnie nasza publiczność czytająca, omawiane jest w tym zeszycie wyczerpująco i wielostronnie, co nadaje całości charakter almanachu futuryzmu.

Treść zeszytu: „List do Zwrotnicy" — Marinetti (sławny twórca idei futurystycznej); „Analiza i krytyka futuryzmu" — Tadeusz Peiper: „Bilans futuryzmu polskiego" — Bruno Jasieński: „Mój futuryzm" — Tytus Czyżewski; „Futuryzm we Włoszech" — Aleksander Kołtoński: przekłady z poezji futurystycznej włoskiej i rosyjskiej: reprodukcje futurystycznej plastyki i architektury itd.

Z procesu terorystów

Warszawa, 24 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu sądu w sprawie Bagińskiego i Wieczorkiewicza perwszy zbadany został Stanisław Mendel na stwierdzenie okoliczności, towarzyszących podłożeniu bomby w Białymstoku. Sprawę aresztowania opisuje kapitan żandarmerji Czabański oraz por. Jan Urbaniec. Kapitan Starzyński, jako zwierzchnik Wieczorkiewicza w oddziale II, dał charakterystykę podsądnego jako pracownika. Kapitan Starzyński był obecny przy dokonaniu rewizji **w mieszkaniu Wieczorkiewicza w Krakowie** i opowiadał o znalezieniu węgla, spalonego na bomby, granatów, map oraz kalki.

Sprawy polskie

PRZED KONGRESEM LUDOWYM „JEDNOŚCI LUDOWEJ" I „WYZWOLENIA".

Warszawa, 24 listopada (Tel. wł.) Dziś o g. 11 rano rozpoczęło się posiedzenie Rady Naczelnej stronnictwa Jedności Ludowej pod przewodnictwem prezesa posła **J. Dąbskiego,** który referował sytuację polityczną i omawiał okoliczności, towarzyszące konsolidacji ruchu ludowego. W wyniku dyskusji, która trwała do g. 8 wieczorem, przyjęto jednomyślnie szereg wniosków, które zostaną przedłożone do aprobaty jutrzejszemu kongresowi. Między innemi znajduje się **wniosek o połączenie się stronnictwa Jedności Ludowej z P. S. L. Wyzwolenie w „Związek polskich stronnictw ludowych".** — Wreszcie zebranie uchwaliło uznanie dla klubu poselskiego i senackiego Jedności Ludowej, a w szczególności dla prezesa klubu Dąbskiego.

Jak wiadomo, Wyzwolenie już przed dwoma miesiącami przyjęło podobny wniosek o połączenie się z Jednością Ludową.

W dniu jutrzejszym oba te ugrupowania polityczne rozpoczynają obrady kongresowe, poczem nastąpi wspólne posiedzenie i **uchwalenie zjednoczenia.**

Zjazd ludowy zapowiada się niezwykle licznie. Dotychczas przybyło już około dwa tysiące delegatów.

SUMA ZALICZEK NA PODATEK MAJĄTKOWY.

Warszawa, 24 listopada (Tel. wł.) „Rzeczpospolita" donosi: Wicepremjer Korfanty prowadzi w dalszym ciągu narady z przedstawicielami poszczególnych gałęzi przemysłu **celem uzyskania zaliczek na podatek majątkowy** płatnych w najbliższym czasie na rzecz skarbu państwa. Wczoraj rozmawiali z p. Korfantym przedstawiciele przemysłu włókienniczego z Łodzi i innych środowisk.

W rozmowach tych ustalono, że przemysł włókienniczy wypłaci zaliczkę **w wysokości 15 miljonów franków złotych.** Ogółem suma zaliczek, która w rokowaniach kolejnych wicepremjera Korfantego z przedstawicielami przemysłu została już ustalona dosięga **obecnie 75 miljonów franków złotych,** płatnych w grudniu w gotówce, a częściowo wekslem z ustalonemi bliskiemi terminami płatności.

WPŁATY NA POCZET DANINY.

Warszawa, 24 listopada (AW). Przedstawiciele przemysłu włókienniczego po konferencji z p. Korfantym zgodzili się na wypłatę na poczet daniny kwoty **15 miljonów fr. zł.** Komitet dyrekcyjny **P. K. O.** na wniosek p. Lindego, postanowił przekazać na rzecz skarbu państwa **600 miljardów mk.,** przewidywanego czystego zysku na r. 1923. Związek banków zwołuje na 26 listopada nadzwyczajną konferencję w sprawie kwot pieniężnych, jakie mają wpłacić banki na poczet podatku majątkowego.

SPRAWA SPŁAT DŁUGÓW ZAGRANICZNYCH POLSKI.

Warszawa, 24 listopada (Tel. wł.) Na delegatów ministerjum skarbu, którzy wyjechać mają w połowie grudnia do Paryżu i Londynu, w sprawie uporządkowania i ustalenia planu spłat długów zagranicznych Polski, zostali wyznaczeni dyrektor departamentu kredytowego p. **Makowiecki** i naczelnik wydziału kredytów zagranicznych **p. Wojtkiewicz.**

W dniu dzisiejszym wylosowno następujący numer miljonówki: **1,063.615.**

PODPISANIE UKŁADU HANDLOWEGO POLSKO-ANGIELSKIEGO.

Warszawa, 24 listopada (Tel. wł.) W poniedziałe będzie podpisany przez ministra Dmowskiego i ministra przemysłu i handlu Szydłowskiego oraz przez posła brytyjskiego w Warszawie sir Wiliama Grenfell-Maxmullera, **układ handlowy polsko-angielski.** Następnie p. minister Dmowski podejmować będzie śniadaniem posła Wielkiej Brytanji oraz uczestników rokowań, które poprzedziły podpisanie układu.

ZMIANA NA STANOWISKU POSŁA WŁOSKIEGO W WARSZAWIE.

Warszawa, 24 listopada (AW) W miejsce dotychczasowego posła włoskiego w Darszawie p. Tomassiniego, który chwilowo ustępuje z widowni politycznej celem zajęcia się sprawami osobistemi, rząd włoski mianował p. **Majoniego, który cieszy się opinją szczerego przyjaciela Polski.**

RZĄD POLSKI W OBRONIE BEZROBOTNYCH POLAKÓW W NIEMCZECH.

Berlin, 24 listopada (PAT). Rząd polski za pośrednictwem poselstwa swego w Berlinie przedłożył rządowi niemieckiemu notę w sprawie **zapomóg dla bezrobotnych Polaków, obywateli niemieckich.** Ustawa polska z 6 lipca 1923 rozszerzyła na robotników obcych narodowości wszystkie prawa z jakich korzystają robotnicy polscy. Nota polska powołując się również na art. 427 traktatu wersalskiego, żąda ze strony władz niemieckich wzajemności.

NOWY SEJM GDAŃSKI.

Gdańsk, 24 listopada (PAT). „Gazeta Gdańska" ogłasza wywiad z prezesem stowarzyszenia kupców i przemysłowców w Polsce i Gdańsku drem Kierskim na temat wyniku wyborów do sejmu gdańskiego. Dr Kierski zaznaczył, że **sytuacja, wytworzona w sejmie gdańskim po wyborach, musi niewątpliwie pociągnąć za sobą fatalne skutki,** albowiem nowy sejm będzie **zorjentowany wybitnie w kierunku nacjonalistyczno-niemieckim, oraz w kierunku współpracy z Berlinem,** a w konsekwencji nie może to nie pociągnąć za sobą conamniej nieżyczliwego stosunku do kupiectwa polskiego a co zatem idzie, **wpłynie ujemnie na ukształtowanie się dalszego rozwoju stosunków kupieckich z Polską.** Spowoduje to niepowetowane szkody przedewszystkiem dla samego Gdańska.

Ruch wyborczy w Anglji

Londyn, 24 listopada (PAT). Zainteresowanie całego społeczeństwa angielskiego akcją wyborczą jest ogromne. Liczba uprawnionych do głosowania dosięga 21 miljonów. W związku z tem agitacja wyborcza przybrała stosowne rozmiary. Niemal wszyscy wybitniejsi leaderzy stronnictw objeżdżają w samochodach okręgi wyborcze i wygłaszają mowy przed tłumami wyborców.

Po raz pierwszy zastosowano w akcji wyborczej udoskonaloną tubę, potęgującą głos mowcy do tego stopnia, że słychać go wyraźnie we wszystkich mieszkaniach sąsiednich budynków. Zgodnie z tradycją agitacji wyborczej mowcy przeciwnych obozów nie czynią w swoich przemówieniach żadnych osobistych wycieczek pod adresem przeciwników, albo innych obozów, bronią jedynie swego kierunku wyborczego.

Tematem przemówień jest wszedzie **sprawa wolnego handlu i programu protekcyjnego rządu w dziedzinie ekonomicznej.** Labour Party występuje również ze swoim programem **opodatkowania wszystkich osób posiadających kapitał wyższy od 5.000 funtów szterlingów.** — Przeciwko temu programowi, silnie bronionemu przez Labour Party, występują zarówno konserwatyści jak i koalicja liberalna. Co do polityki zagranicznej, to wszystkie jej partje zgadzają się na główne zasady tej polityki, różnica tkwi jedynie w sposobie stosowania tych zasad.

PRASA ANGIELSKA O UCHWALE KONFERENCJI AMBASADORÓW.

Londyn, 24 listopada (PAT). Prasa angielska wyraża jednomyślnie żywe zadowolenie z powodu rezultatów, jakie osiągnięto na konferencji ambasadorów. Dzienniki podkreślają lojalność rządu włoskiego, która się wyraziła w podtrzymaniu tezy **o konieczności zachowania jednolitego frontu i ścisłej współpracy sprzymierzonych.** Dalej podkreśla prasa życzliwe dla celów zgodnej współpracy sojuszników stanowisko **Belgji, oraz ożywione duchem pojednawczym wystąpienie przedstawiciela Francji.**

Londyn, 24 listopada (PAT). „Morning Post" omawiając ostatnie uchwały konferencji ambasadorów, pisze o doniosłości i jednomyślności, osiągniętej przez konferencję ambasadorów. — Można sobie zdać sprawę, biorąc pod uwagę ewentualnie negatywny rezultat narad paryskich i wynikający stąd rozłam wśród sprzymierzonych i nowe kroki ze strony Francji, któremi by było najprawdopodobniej zajęcie Frankfurtu. Stąd widać, jak ważnym jest sukces jednomyślności, osiągniętej w Paryżu. Konferencja paryska dała jednak rezultat dodatni, a gdy sobie uświadomimy, że **Francja i Anglja zdołały uzgodnić swoje punkty widzenia w momencie tak krytycznym,** jakim był niedawno konflikt **grecko-włoski** i dzięki osiągniętemu porozumieniu usunięto możliwość nowej groźby zakłócenia pokoju, gdy się uwzględni, że **te mocarstwa stanęły wreszcie na wspólnej platformie w drażliwej kwestji Tangeru,** jesteśmy skłonni mniemać, że **ententa nie została jeszcze pogrzebana.**

„Daily Telegraph" pisze: Ostrzeżenie rządu angielskiego miało swoje bezpośrednie dodatnie skutki, które ujawniły się w nastroju obrad paryskich.

POWIERZENIE MISJI UTWORZENIA GABINETU KARDOFFOWI.

Berlin, 24 listopada (PAT). Centrum odmówiło desygnowania kandydata na kanclerza z pośród siebie, natomiast niemiecka partja ludowa byłaby skłonna ponownie wyznaczyć kanclerza z grona swoich członków. W tym względzie wymieniają jako kandydata pos. **Kardorfa** Kardorff był dziś o godz. 14 powołany do prezydenta Rzeszy.

Jak słychać, **otrzymał on misję utworzenia gabinetu** Zarówno niemiecka partja ludowa, jak centrum i demokraci, wyrazili życzenie, by dr Stresemann w nowym gabinecie objął tekę spraw zagranicznych. Gabinet Kardorffa byłby oparty na stronnictwach środka.

Dział ekonomiczny

AKCJA RZĄDU W SPRAWIE SANACJI SKARBU PAŃSTWA.

„Gazeta Poranna" donosi, że onegdaj stanął między rządem o przedstawicielami rolnictwa układ, mocą którego rolnicy wniosą do kasy państwowej dewizy wysokocenne za produkty rolne, wywiezione zagranicę. Wartość eksportu zboża oceniana jest na 80 miljonów franków złotych, którą to kwotę rolnicy wnoszą na rachunek rat na podatek majątkowy. A, że przemysłowcy górnośląscy zobowiązali się również do 5 grudnia wpłacić do skarbu 25 miljonów franków złotych, jako prowizorycznie obliczoną należność za I i II ratę podatku majątkowego, uzyska rząd fundusze na pokrycie niedoboru i prawdopodobnie już w ciągu grudnia wstrzyma(?!) druk marki.

Nastanie wówczas — tak obiecuje wspomniany dziennik, — okres stabilizacji marki, a jednocześnie okres stabilizacji cen. Przy takiej równowadze dopiero będzie można przystąpić do zorganizowania Banku Emisyjnego i wypuszczenia złotego. Zasady Banku są znane. Jak długo potrwa okres przejściowy, przewidzieć trudno, można wszakże przypuszczać, że powstanie banku emisyjnego i wprowadzenie nowej waluty nastąpi w pierwszym kwartale 1924 r.

Tymczasem rząd w celu zwiększenia swych wpływów wydał nowe zarządzenia, aby zdobyć waluty wysokocenne. Właśnie minister skarbu podpisał rozporządzenie, ustanawiające cło w złocie na przedmioty zbytku, importowane do Polski z zagranicy. Lista towarów obejmuje **47 pozycyj.** Cłu w złocie będą podlegały: koronki, batysty, jedwabie, kapelusze, likiery, owoce, wina, szampany itp. Rozporządzenie nabiera mocy w 8 dni od jego ogłoszenia.

Jednocześnie w ministerstwie skarbu toczą się prace nad zorganizowaniem straży skarbowej, która w obecnem stadjum jest rzekomo zdemoralizowana. Straż ma być oparta na zasadach dyscypliny wojskowej.

W związku z wyodrębnieniem ministerstwa kolei, które pochłania ogromne koszty i stanowi połowę deficytu państwowego, w kołach kompetentnych omawiają konieczność reorganizacji kolejnictwa w przedsiębiorstwo handlowe. A w takim razie min. kolei zostałoby zniesione, a zarząd nad kolejnictwem przeszedłby w ręce generalnej dyrekcji kolejowej, której zadaniem byłoby tak pokierować kolejnictwem, aby przynosiło dochody, a nie deficyty.

Wiadomości giełdowe

GIEŁDA WARSZAWSKA z 24 listopada. PAT. (Cyfry w tysiącach marek polskich).

Akcje: Bank dyskontowy 3.000; Bank handlowy Warszawa 2.175—2.225; Bank dla handlu i przemysłu 610—600; Bank przemysłowy Lwów 345—360; Bank kredytowy 680—800; Bank spółek zarobkowych 2.700-2.775; Bank Małopolski 600—650—600; Bank związku spółek zarobkowych 140—150; Bank powszechny kredytowy drobne 49—45—55; Bank związku ziemian 140—150; Bank zjednoczonych ziem polsikch —. —; Sole potasowe 3.500—3.575—3.550; Bank handlowy Poznań 975; Kijewski 2.000—2.030—2.025; Bank spółdzielczy 1.650; Czersk 1.800—1.750—1.775, III. emisja 725—800—775; Cerata 135—130; Gosławice 1.000—1.150—1.075 drobne 870; Puls 195—250—240; Michałów 1.075—1.225—1.200; Wildt 230—250—240; Łazy 110—115—110; Cukier Warszawa 4.600—3.900—4.450; Węgiel 5.000—5.200 — 5.100—5.050—5.250 — 5.150—5.600—5.430—5.650—5.950—5.700 drobne 6.000; Częstocice 4.200—4.350; Firley 360—365—350; Lilpop 485—520—5.00; Drzewny przemysł 240—255; Ostrowiec 10.300—9.600—10.000; Cegielski 520—570—555; Ron. Zieliński 550—595—575. IV. emisja 475—500—495; Modrzejów 6.700—8.000—7.500; Starachowice 2.600—2.775; Orthwein 210—195—200; Pocisk 300—310—305; Rudzki 1.400—1.275—1.250—1.400—1.425—1.400, drobne 1.300—1.525, Zieleniewski 9.800—10.000-9.900; Ursus 500—550; Żyrardów 270.000—282.500—275.500; Parowozy 245—260, V. emisja 200—220—215; Borkowski 330—360; Zawiercie 330.000; Jabłkowscy 115—107½—115; Żegluga 235—180—195, VIII. em 160—180—170; Polbal 85—90—87½; Elektryczność 1.550—1.625; Haberbusch 3.600—3.450—3.500; Spirytus 1.825—1.925, drobne 2.200—2.300; Maszyny 300—270—286; Polska nafta 190—215—205; Nobel 650—630. VI. emisja 690—605; Lenartowicz 53—52; Pustelnik 500—515—450; Siła i światło 550—600—580; Suchedniów 2.500—2.425; Chmielów Hurt 50—52½—55; Spiess 680—735—720; Norblin 925—942½—935—1.000—1.050—1.025. drobne 1.500—1.350; Trzebinia 415; Belpol 40; Polski przemysł naftowy 380, Kabel 430—650; Skóry 80—70; PTF 170—150—175; Konopie 380, V. em 240; Unia Bowen 2.650-2.850; Syndykat rolniczy 1.450; Tkanina 62½—60; Fitzner et Gamper 5.900—6.350; Polski Lloyd 70—67½; Klucze 650—620; Brown Boveri 2.650—2.850; Wert 500; Lombard 50; Strem 15.000; Przemysł leśny 70—80; Leszczyński 6.500—6.400—6.800.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 2.900.000 sprzedaż 2.930.000, kupno 2.870.000; Frank złoty w kupnie 558.600; Miljonówka 3.200; Bony złote 440.000-485.000—450.000; Pożyczka złota 4.250.000—5.000.000.

Czeki: Belgja 134.000—135.500, sprzedaż 133.900, kupno 133.100; Holandja 1,105.000; Praga 83.375; Londyn 12.700.000—12.650.000, sprzedaż 12.775.000, kupno 12.525.000; Nowy Jork 2.900.000, sprzedaż 2.930.600, kupno 2.870.000; Paryż 156.000, sprzedaż 157.600, kupno 154.400; Szwajcarja 506.500, sprzedaż 511.500, kupno 501.500; Wiedeń 40¾, sprzedaż 41.00, kupno 40½; Włochy 125.000—124.750.

GIEŁDA SZWAJCARSKA z 24 listopada. PAT. Zamknięcie giełdy. Berlin —.—; Holandja 217.40; Nowy Jork 572 i siedm ósmych; Londyn 25.02; Paryż 30.95; Medjolan 24.80; Praga 16.65; Budapeszt 003.02; Bukareszt 2.80; Belgrad 6.55; Sofja 4.65; Warszawa —.—; Wiedeń i austrjacka korona stempl. 000.80¾.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

OGŁOSZENIE.

Dymitr Wołkogonienko, urodzony we wsi Dobiegniewo, powiatu nieszawskiego dnia 15 lutego 1880 r., syn Foka i Katarzyny, właśc. młyna, zamieszkały w Płocku, Aleje 35, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Wołkogonienko na nazwisko Wilkoniewski.

Urząd wojewódzki w Warszawie podaje powyższe do wiadomości powszechnej, z nadmienieniem, że w myśl art. 4-go ustawy z dnia 24 października 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr 88/19, poz. 478), wolno przeciw uwzględnieniu prośby petenta zgłosić do ministerstwa spraw wewnętrznych zarzuty, które podać należy do urzędu wojewódzkiego w Warszawie, ulica Bielańska L. 9, w przeciągu dni 9 od dnia niniejszego ogłoszenia. 2547

Za wojewodę:
Neuman.

PRZEWODNIK PO KRAKOWIE

Wawel i muzea.

Zamek królewski na Wawelu zwiedzać można od godziny 9 do zmroku (Zarząd Zamku królewskiego tel. 1262). **Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu** zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach. **Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystji. **Muzeum Narodowe,** Sukiennice, tel. 168, otwarte jest codziennie od godz. 10—2. **Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, ul. Wolska 10,** wraz z lapidarjum, otwarte z wyjątkiem wtorków i piątków codziennie od godz. 10—2. **Dom i muzeum Jana Matejki,** ul. Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od 10—2. **Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI w., w lecie otwarty przez cały dzień, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kancelarji (najmniej 5 osób). **Wieża Marjacka** w lecie otwarta codziennie od godz. 10—12, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kasie muzealnej w Sukiennicach. **Muzeum Czartoryskich,** Pijarska 6, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadną święta. **Miejskie Muzeum przemysłowe,** Smoleńsk 9, tel. 1369, otwarte od 10—1. **Muzeum etnograficzne,** na Wawelu otwarte codziennie. **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych,** pl. Szczepański 1, tel. 8, otwarta codziennie od godz. 10—4. **Wystawa przemysłu polskiego Ligi pomocy przemysłowej** ul. Straszewskiego 28, wstęp wolny od godz. 9—1 i od 3—6.

Władze:

Województwo ul. Basztowa L. 26, tel. 1141; godz. przyjęć: wojewoda od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Starostwo krakowskie,** ul. Starowiślna L. 13, tel. 3554; godziny przyjęć: starosta od 11—1. godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Magistrat,** plac WW. Świętych L. 3, tel. 46; godz. przyjęć w prezydjum miasta: od 12—2 z wyjątkiem niedziel i świąt; godziny urzędowe od 8—2. **Dyrekcja kolei państwowych,** plac Matejki L. 12, telefon 2458, godziny przyjęć: prezes dyrekcji od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3 z wyjątkiem niedziel i świąt. **Dyrekcja policji,** ul. Krupnicza L. 34, telefon 458; godziny urzędowe: od 8—3. **Izba skarbowa** (władza skarbowa II instancji na województwo krakowskie) ul. Helclów L. 2, II p., telefon Nr 225. Prezes Izby przyjmuje strony codziennie od godziny 12—1 z wyjątkiem niedziel i świąt; w biurach godziny dla stron od 11—1.

Składy fortepianów.

Największy w Małopolsce skład fortepianów Heleny Smolarskiej ul. Szewska 9, I. p. wyłączne zastępstwo firm światowej sławy jak: Bechstein, Blüthner, Bösendorfer, Ehrbar, Förster, Seiler, Schweighofer, Steinweg, Quandt, Wirth.

Zawsze na składzie instrumenta używane.

Fisharmonje: Kotykiewicza i Mannborga.

Telefon 4365 lub 1005.

Magazyny mebli.

MEBLE pokojowe, salonowe, biurowe i gięte po cenach konkurencyjnych: Magazyn mebli F. Hanigwachs i J. Langer KRAKÓW 3 ulica Sienna 3. Tamże plusze!

FABRYCZNY SKŁAD MEBLI stylowych, luksusowych i t. d. S. MANNE Kraków, Szpitalna 6.

Zakład tapicersko-dekoracyjny, magazyn mebli i wyrób kołder watowych na wełnie i puchu Antoni Rybiński Kraków, Sławkowska 21.

M. BARDACH zakład tapicerski Kraków, ul. Florjańska 16 poleca wszelkie meble tapicerskie gotowe i na zamówienia. Ceny przystępne.

Zakłady tapicerskie.

OTOMANY garnitury salonowe, kanapki rozkładane, wózki dziecięce, sprzedaje tanio; przyjmuje wszelkie przeróbki, Piechowicz, ul. Mikołajska 7.

Obuwie.

Stanisław Hachaj ul. św. Tomasza l. 9. Magazyn i pracownia obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego. Najnowsze fasony angielskie, francuskie, warszawskie, stale na składzie w wielkim wyborze.

Zakłady naukowe.

„MATURA" KRAKÓW, GRODZKA 60. (Informacje i zapisy od godz. 3—6 po południu) Instytut nauk. przygotow. do matury i egzam. wstępnego w zakr. gimn. i semin. naucz. Nauka zbiorowa, indywidualna; specjalność: wykłady piśmienne dla zamiejscowych. Informacje i prospekty bezpłatnie.

Zakłady krawieckie.

Magazyn ubiorów wojskowych i cywilnych Wincentego Żmudy Kraków, ul. św. Tomasza 21.

Zakłady złotnicze.

Spółka złotnicza Kraków, ul. Rajska 4 kupuje używane sztuczne zęby, od 100.000—250.000 mk., złoto, srebro, szczęki do 6,000.000 mk. Wykonuje biżuterje. Tamże sprzedaż kilimów.

ZĘBY SZTUCZNE brylanty, złoto srebro, platynę kupuję, płacąc za ząb od 250.000 mkp., szczęki do 6 miljon. Zegarmistrz Landau Kraków, ul. Sienna 17.

Zakłady kosmetyczne.

Zakład kosmetyczno-fryzjerski Fr. Budziaszek ul. Grodzka 3, I. p. Wytwórnia pudru łopianowego na włosy, pudru twarzowego, artystycznych wyrobów z włosów. Kupuje wyczeszki i obcięte włosy.

Bielizna.

Hugo Weinmann ul. Starowiślna L. 6 poleca dla P. T. Panów wykwintną bieliznę i obuwie. Ceny reklamowe.

Maszyny do szycia.

SINGER maszyny do szycia, części składowe, igły, oliwa, nici. Reparacja maszyn. Spółka akcyjna Singer Sewing Machine Company, Kraków, Sławkowska 13.

Rewizja losów.

Biuro rewizji losów przy Domu informacyjnym Eibenschütz, Rynek 8.

Biura kupna i sprzedaży.

„Uczciwość" Biuro kupna i sprzedaży kamienic, realności, folwarków sprzedaje i przyjmuje do kupna. Podwale 3, obok poczty.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. — Rządca drukarni L. K. Górski.